Nr. 181 (2009) Warszawa, Piątek 6 lipca 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 26500.—
bez odnoszenia „ 24000.—
na prowincji miesięcz. 26500.—
Zagranicą „ 35000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 1500
Nekrologi „ 800
zwyczajne „ 900
drobne za jeden wyraz „ 500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **1.000** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dziś o godzinie 6 wiecz. w lokalu O. K. R. II dzień obrad

Dorocznej Warszawskiej Konferencji Okręgowej P. P. S.

Towarzysze delegaci dzielnic proszeni są o punktualne przybycie.

Egzekutywa O. K. R.

47,99!

W celu uspokojenia mas pracowniczych, zrozpaczonych z powodu wzrastającej z dnia na dzień drożyzny, Rząd p. Witosa - Głąbińskiego wydał przed kilku dniami komunikat, w którym przyznał, iż dotychczasowy system obliczania drożyzny był wadliwy i krzywdzący ogół pracowników, przyrzekając poddać rewizji dotychczasowe zasady ustalania wzrostu drożyzny.

Wbrew obietnicom żadnych zarządzeń w kierunku istotnego ustalenia wzrostu drożyzny nie ujawniono, poprzestając jedynie na delegowaniu na wyznaczone na wczoraj posiedzenie w Głównym Urzędzie Statystycznym, przedstawiciela prezydjum Rady Ministrów, którego pełnomocnictwa wyrazić się miały w tem, aby dopilnować w imieniu Rządu prawidłowości obliczeń.

Komisja Statystyczna ustaliła, iż wzrost drożyzny w ciągu ostatniego miesiąca wyraził się w cyfrze

47,99 %.

Jak daleką od rzeczywistości jest ta cyfra, stwierdzić może łatwo każdy, kto choć najpobieżniej interesuje się cenami rynkowemi. Samo zestawienie cen takich najniezbędniejszych artykułów odżywczych jak chleb, cukier, mleko, jaja i masło kwestjonuje urzędową statystykę.

Przed miesiącem bochenek chleba kosztował 2,900 mk., dziś kosztuje 5,250 mk., cukier 6,500 mk., dziś — 15,000 mk., mleko 900 mk.. dziś — 2,100 mk., jajo 400 mk., dziś — 1000 mk., masło 8.000 mk., dziś — 14.000 mk., funt mąki pszennej 4,800 mk., dziś — 10 tys. mk., ½ funta herbaty 19 tys. mk., dziś — 47 tys. mk., kg. kawy 40 tys. mk.. dziś — 100 tys. Można tu się spierać o drobne różnice, można stwierdzić, iż „w ogonku" lub w kooperatywie ten i ów artykuł można dostać taniej, trzeba jednak przyznać, iż wzrost drożyzny daleko przewyższa ustaloną cyfrę i zbliża się raczej do 100%.

Skąd pochodzi ta różnica pomiędzy rzeczywistością a statystyką. pomiędzy życiem a Rządem. który usiłuje być panem życia miljonów ludzi pracy?

W pewnej mierze pochodzi to stąd. iż urzędowa statystyka opiera się na cenach, ustalanych przez miejskie komisje statystyczne, które dane te zbierają przez komisarzy handlowych na rynkach, komisarze ci jednak do raportów swych przeważnie wpisują ceny, jakie sami płacą, jako ludzie ustosunkowani. Poza temi bardzo wątpliwej wartości danemi, które zresztą podawane są zazwyczaj z wielkiem opóźnieniem, statystyka opiera się na tak zwanych cenach wytycznych, które ustala Urząd walki z lichwą w porozumieniu z zainteresowanymi kupcami, co jest raczej mydleniem oczu opinji, ceny te bowiem przeważnie pozostają tylko na papierze i obowiązują tylko wówczas, gdy kupujący grozi sporządzeniem protokułu.

W tych warunkach metoda statystyczna nie może dać prawdziwych wyników.

Jeśli się przytem uwzględni, iż wyliczenia statystyczne robione są okresami tygodniowemi, przyczem jedne dane brane są od każdego siódmego dnia miesiąca, inne zaś od każdego ostatniego dnia tygodnia—system obliczania musi kuleć. Najlepszym tego dowodem, iż gdy ceny najważniejszych artykułów żywności prawie we wszystkich większych ośrodkach miejskich są albo jednakowe (jak chleb, cukier), lub podlegają niewielkim wahaniom (jak jaja, masło),—wyliczenia lokalnych komisji statystycznych różnią się od siebie w sposób wprost komiczny.

W Łodzi, gdzie drożyzna jest nie mniejsza, niż w Warszawie, wzrost drożyzny ustalony został przez Urząd statystyczny miejscowy na... 28,7%, w Krakowie zaś, gdzie jest taniej, niż w Warszawie, zwiększenie się drożyzny ustalone zostało na 54%.

Do tego dodać trzeba zainteresowanie „chlebodawców" w ustalaniu fikcyjnych zwyżek drożyzny. Na fakt, iż w tym kierunku to zainteresowanie chlebodawców szło w Warszawie, pewne światło rzucić może stanowisko. jakie zajęli przedstawiciele różnych gałęzi handlu wobec ustalającego t. zw. ceny wytyczne urzędu do walki z lichwą przy Komisarjacie Rządu. Kupcy poszczególnych gałęzi wprost oświadczyli, iż ceny w ostatnich czasach ogłaszane, przestały być realne, ustalenie jednak i ogłoszenie nowych cen przed ustaleniem wzrostu drożyzny uznać należy za niepożądane, bo zwiększy koszt robocizny. Z tego powodu cały szereg posiedzeń przedstawicieli takich gałęzi, jak opałowa, kolonjalna, nie odbył się z tego powodu, iż zainteresowani kupcy albo wcale nie przybywali na wyznaczone zebrania, albo zmieniali terminy tych zebrań, odkładając je na początek nowego miesiąca. W pierwszej chwili, ponieważ przypuszczano, iż wzrost drożyzny ustalony zostanie w dn. 1 b. m., część posiedzeń cennikowych wyznaczono na dzień 3 b. m., gdy jednak stało się wiadomem. iż Urząd Statystyczny wyniki swych obliczeń poda w dniu 5 b. m., posiedzenie cennikowe ponownie odroczono na dzień 5 b. m. na godziny wieczorne, lub na dzień 6 b. m.

Już to jedno wskazuje, na jakich kruchych podstawach opiera się urzędowa statystyka i z jakiemi trudnościami rzeczywista nauka o statystyce musi walczyć. aby wyniki jej badań były odzwierciadleniem życia i przynosiły ogółowi rzeczywistą korzyść.

Streśćmy się: 1) Rząd, mimo zapowiedzi, nie poprawił systemu obliczania wzrostu drożyzny, 2) ustalona podwyżka zupełnie nie odpowiada istotnemu wzrostowi drożyzny i wywoła powszechne rozczarowanie wśród ludu pracującego, 3) określona przez komisję podwyżka odnosi się do 1-go lipca, ale już w ciągu ubiegłych 5 dni b. m. dokonał się nowy, bardzo znaczny skok cen. Dość powiedzieć, że z 4-go na 5-ty ceny produktów żywnościowych podskoczyły o kilkanaście procent, że sam Rząd niemiłosiernie zdziera skórę ze spożywców, podwyższając np. (po upływie 10 dni od ostatniej podwyżki 60-procentowej!) ceny tytoniu o nowe 50%. W ten sposób podwyżka Komisji wystarczyłaby najwyżej na pokrycie niedoboru budżetowego za czerwiec, gdyby przeważnie nie pobrano — pod naciskiem konieczności — tytułem zaliczki na oczekiwaną podwyżkę 28% pensji czerwcowej, wydanych oczywiście na potrzeby bieżące, 4) miesiąc bieżący niesie ze sobą dla ludzi pracy widmo głodu, a w najlepszym razie zapowiada obniżenie stopy życiowej do ostatnich granic.

A cóż będzie dalej? Ano, nie troszcz się o to, narodzie polski. Przeżywamy dopiero okres „sanacyjny" rządu Chjeno-Piasta, niejako okres miodowych miesięcy paskarzy, miast i wsi. W odpowiedniej chwili znajdzie się nowa, jeszcze piękniejsza nazwa, która muzyką swego brzmienia nakarmi głodnych, napoi spragnionych.

K. P.

***

O przebiegu wczorajszego posiedzenia komisji otrzymaliśmy następujące informacje:

Na posiedzeniu Komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym ustalono, iż w miesiącu czerwcu, w porównaniu z miesiącem majem, koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, wzrosły o 47,99%.

Na wniosek przedstawicieli Gł. U. St. przyjęto nowy system obliczania, polegający na tem, że nie bierze się średniej cyfry z całego miesiąca, lecz tylko zestawia się ostatnie tygodnie porównywanych miesięcy, w tym wypadku ostatni tydzień maja z ostatnim tygodniem czerwca.

Przedstawiciele kl. zw. zaw., wychodząc z założenia, iż system ten, aczkolwiek lepszy od poprzedniego, również nie zapewnia sprawiedliwego obliczenia kosztów utrzymania, oświadczyli, iż sposób ten przyjąć mogą tylko jako tymczasowy, t. j. zgadzają się na takie obliczanie w dniu dzisiejszym. Ze swej strony przedstawiciele klas. zw. zaw. wysunęli projekt zmian w sposobie obliczania, które polegają na zmianach tablic budżetu, szczególniej tablicy żywnościowej, oraz na zmianie terminu obliczania, t. j. by posiedzenia komisji odbywały się co tydzień. W celu opracowania powyższych zmian zaproponowano wybór podkomisji.

Wniosek został przyjęty i podkomisję wybrano w następującym składzie: 2 przedstawicieli robotników, 2 przedstawicieli przemysłowców, 2 przedstawicieli Rządu (przedstawiciele Min. Pracy i Min. Skarbu) oraz jako przewodniczący—naczelnik Wydziału Pracy Gł. Urzędu Statystycznego.

Przemysłowcy nie zgodzili się na projekt nowego systemu obliczania, twierdząc, że nie mają pełnomocnictw, w głosowaniu nie brali udziału, ale protokół podpisali.

Na marginesie dymisji p. Grabskiego.

Ogłoszone przez p. Grabskiego *przyczyny* jego dymisji rozległy się w opinji publicznej, jak prawdziwy łoskot policzka, wymierzony dzisiejszej większości chjeńsko - witosowej. Policzka tem boleśniejszego, że pochodzi od człowieka, tradycją i poglądami związanego z tym obozem, który dziś tak niemiłosiernie *zdemaskować* musiał! Niszczycielska i zgubna dla kraju rola reakcji chjeńskiej nigdy może jeszcze nie została napiętnowana tak mocno, jak paru krótkiemi, ale jasnemi i dosadnemi zdaniami, wypowiedzianemi, *właśnie w chwili dzisiejszej*, przez konserwatystę wprawdzie, *ale człowieka uczciwego*, który nie mógł pogodzić się z tem, by interes kraju tak bezwzględnie podporządkować żarłocznemu egoizmowi sfer kapitalistyczno-paskarskich.

To też w obozie Chjeny pismo p. Grabskiego wywołało całkiem zrozumiałe zamieszanie.

P. Witos—który, jako „premjer", spadł już do tej roli, że naogół musi zachowywać się, jak głuchoniemy, a mówić może tylko tam, *gdzie tego interes Chjeny wymaga* — tym razem odzyskał mowę i pospieszył z „wyjaśnieniami" do prasy, które w sposób aż nadto widoczny, *mijają się z prawdą!*

Prasa chjeńska zaś, za pomocą najrozmaitszych wykrętów stara się osłabić fatalne dla swego obozu wrażenie dymisji p. Grabskiego. Wszystkie te jednak krętactwa, prawiące o różnych „błędach" p. Grabskiego — dopiero dziś, po dymisji! — nie potrafią przecież zakryć jednego nagiego faktu:

oto człowiek, który interesów kraju bronił, jak umiał—źle czy dobrze, ale szczerze — *nie mógł pracować razem z tymi, co Polskę uważają tylko za teren swej geszefciarskiej spekulacji.*

I jeżeli o błędach b. ministra Skarbu mówiono dość, to największym bodaj jego błędem było—*złudzenie*, że wspólnie z dzisiejszą większością sejmową potrafi urzeczywistnić ten chociażby skromny plan uzdrowienia stosunków gospodarczych kraju, jaki za poprzedniego Rządu został wypra-

Dziś, dnia 6 lipca o godz. 5-ej po południu w podwórzu domu № 53 przy ul. Leszno odbędzie się wielki wiec robotniczy, zwołany przez Warszawską Radę Związków Zawodowych, dla omówienia wspólnej akcji o podwyższenie płac.

Towarzysze Robotnicy! Przybądźcie wszyscy wprost z fabryk.

Warsz. Rada Zw. Zaw.

cowany. Z tego błędu wyleczyła go radykalnie większość rządowa w paru tygodniach, więc uciekł z dzisiejszego Rządu, jak od zarazy, *a motywy swego kroku otwarcie ogłosił...*

P. Grabski miał w oczach Chjeny różne „grzechy", które do jego dymisji nieuchronnie parły...

Pierwszym jego grzechem było, iż zeszłego roku, w czasie walk sejmowych o monopol tytoniowy, oburzony tem, jak *bezwstydnie Chjena żywotne interesy Skarbu Państwa sprzedawała miljarderom tytoniowym* za przyrzeczoną endecji — w razie obalenia monopolu — *monetę na wybory,* cisnął swej własnej partji w twarz mandat poselski, czując, że dusi się w tej zgniliźnie.

Drugim jego „grzechem", chyba największym, było, że odważył się przedłożyć Sejmowi projekty podatkowe, które w interesie kraju sięgały nieco *głębiej do worka kapitalistycznego,* a które Chjena przy pomocy „witosików" musi obecnie „poprawiać", co większość „narodową" w oczach najgłupszego nawet zwolennika „ósemki" przecież kompromituje.

Do tego wreszcie dochodzi trzeci „grzech", mianowicie „etatyzm", jaki p. Grabski jeszcze za rządu Sikorskiego zaczął stosować wobec spekulantów, łupiących skórę z kraju i ludności, „etatyzm" przez Chjenę zawsze najzajadlej zwalczany.

Powstanie dzisiejszej większości, złożonej z wielkich paskarzy agrarnych i przemysłowych, z aferzystów i spekulantów, z wielbicieli wolnego paska i niczem nie krępowanej spekulacji—musiało z natury rzeczy *rozpętać wszystkie te drapieżne elementy,* które interes kraju i ludności gotowe zawsze poświęcić dla zysku, a które przez Rząd poprzedni zostały nieco przytłumione, co się najlepiej przejawiło w jakiem takiem *ustaleniu się waluty i cen.*

Więc oczywiście—w ślad za powstaniem Rządu chjeńsko - witosowego rozpoczęła się dzika, niebywała jeszcze, *spekulacja walutowa i drożyźniana,* spekulacja, której Rząd wolno-handlowy przypatrywał się ze zdumiewającym spokojem tak długo, aż wreszcie zaczęła ona przeradzać się w katastrofę wręcz nieobliczalną... Dopiero wtedy Rząd, przerażony skutkami swojej parutygodniowej gospodarki, zaczął szukać na gwałt ratunku...

Ratunek mógł być tylko dwojaki: uchwalenie jeszcze przed ferjami całego planu finansowego, mającego podatkami zasilić Skarb, i represyjne zarządzenia przeciw paskarstwu i spekulacji...

Pierwsze — plan finansowy — uniemożliwiła Chjena, co p. Grabski w swem piśmie *najwyraźniej stwierdza.* Gdy przyszło do stosowania zarządzeń walutowych, *oparł się temu Lewiatan.* O represjach zaś przeciw paskarstwu i drożyźnie wogóle niema mowy i dzisiejsza większość „narodowa" nawet mówić sobie o tem nie da...

Więc rozpoczęła się jakaś nieudolna, na poły szalbiercza, na poły dyletancka łatanina z dnia na dzień, jakiś cudaczny „wolno - handlowy etatyzm", którym przed oczyma kraju usiłowało się zakryć kompromitujące bankructwo nowego „narodowego" kursu, a który ma taki skutek, że po chwilowej, przez prasę chjeńską z takim tryumfem okrzyczanej drobnej zwyżce marki, marka *zaczyna znowu spadać!...*

Nie mógł więc w takich warunkach wytrzymać człowiek, dla którego dobro kraju i państwa to nietylko pozór szalbierczy...

Na następcę p. Grabskiego został odkomenderowany — urzędnik.

Trudno o dosadniejsze *zdemaskowanie blagi,* z jaką prasa chjeńska powołanie nowego Rządu reklamowała.

Miał to być przecież Rząd... *prawdziwie parlamentarny!* Tymczasem, gdy przyszło do obsadzenia tak ważnego stanowiska, jak M-jum Skarbu, wśród „wybitnych" parlamentarzystów i „ekonomistów" Chjeny, która z takim hałasem poprzedni Rząd, jako zły, obalała — *nie znajduje się,* mimo wielkich apetytów na teki, *nikt,* ktoby odważył się pełnić ten dziś może najważniejszy urząd... Wyjaśnienie tej zagadki znajdujemy w ogłoszeniu Zw. Lud.-Narod. (endecja), że żaden z jego firmowych polityków teki skarbowej nie obejmie, bo Z. L.-N. *nie może brać na siebie odpowiedzialności za tę tekę!..*

Wygryźli więc poprzedni Rząd, który usiłował przeprowadzić sanację Skarbu, wywołali *zupełny zamęt w kraju, drożyznę i nędzę,* a teraz *uciekają przed odpowiedzialnością* i umywają od wszystkiego ręce, jak Piłat.

Prawdziwie chjeńska metoda i etyka...

Kcz.

Zblizka i zdaleka.

W OBRONIE „SIŁY"

Artykuł, drukowany na tem miejscu pod tytułem „Czandala", wywołał zdziwienie i sprzeciwy. Zarzucono mi gloryfikację — słabości. Słabym jest człowiek, który na zniewagi odpowiada spowitem w festony grzeczności milczeniem, albo usuwa się z drogi napastnikowi czy oszczercy. I jest rzeczą niestosowną, a nawet demoralizującą takiego zachowania się bronić w warunkach naszego życia politycznego i społecznego, naszej dzikości obyczajów politycznych. „Jeżeli ci nadepną na odcisk — żali usuniesz się z drogi napastującemu cię drabowi?"—pyta mnie zasłużony w bojach towarzysz.

„Co to za kazanie ewangeliczne? — pyta towarzyszka. Ksiądz Boduen, jak wiadomo z legendy, znieważony czynnie przez jakiegoś rozwydrzonego karciarza, znalazł tyle w sobie równowagi ducha, że zapomniał o sobie, a przypomniał biednych. Chrystus kazał nadstawiać policzka i chlebem odpowiadać na kamienie. Ale powołaniem bojowego publicysty nie jest popularyzacja Ewangelji i żywota Franciszka z Asyżu, ale nawoływanie do walki. Twoje łzawe sonety, twoje karmelkowe madrygały na cześć Ideału — jakiż mają mieć skutek? Żem równy, albo gorszy jeszcze", kończy towarzyszka.

Nie jest zwyczajem naszym pisać o rzeczach oczywistych. Honor, dostojeństwo człowieka — są to rzeczy tak oczywiste, że nie wydawało mi się na chwilę, abym o grzeczności mówiąc, miał w ich przedmiocie czynić zastrzeżenie. Tak samo, gdy chodzi o siłę. Siła nie jest brutalnością, ale tylko charakterem. Siła bywa nietylko w piorunach, ale i w milczeniu. Niedarmo czytamy u proroka, że Bóg przemawia nietylko w grzmotach Synaju, ale i w cichym powiewie wiatru („to jest metafizyka!" — woła towarzyszka). Albo jak mawiali niegdyś Francuzi: „milczenie ludów jest nauką królów". Siła jest w organizacji, w ofiarności, w ofierze, w całopaleniu własnego egoizmu. Pojęcie siły jest bardzo szerokie. Innem będzie to pojęcie draba, rozbijacza kas, pijanego rzeźnika, paskarza albo i boksera. My — ludzie walki — nie w tej sile znajdować możemy upodobanie albo wzór. Siła, jak ją rozumieją towarzysze, jest innego początku. Przykro mi bardzo, jeżeli to, co o grzeczności napisałem, wywołuje nieporozumienie. Co do rozumienia siły społecznie i moralnie nie ma różnicy między nami. Nie nawołuję bynajmniej do rezygnacji, do bierności bez charakteru. Przeciwnie: nawołuję do walki, do kształcenia i organizowania charakteru indywidualnego i zbiorowego i jedyny cel, jedyna racja bytu tych artykułów — to właśnie nawoływanie do walki, do protestu przeciwko wszystkiemu złu, jakie obsiadło i toczy nasze życie indywidualne i zbiorowe, polityczne i społeczne. I jeżeli zwalczam na tem miejscu alkoholizm, czynię to w tem głębokiem przeświadczeniu, że człowiek silny nie może być alkoholikiem i jeżeli proszę, żądam, wołam o to, abyśmy byli abstynentami, czynię to w tem jedynem przeświadczeniu, że jest to gwarancja naszej siły fizycznej i naszej siły moralnej i to zarówno jako jednostek, jak i jako klasy społecznej, która walczy, aby zwyciężać, która ma wielki sen o potędze i ma nietylko nadzieję, że sen ten stanie się rzeczywistością, ale ma wszelkie dane po temu, aby ona właśnie urzeczywistnienie tego wielkiego, dziejowego snu przyśpieszyła i urzeczywistniwszy — utrwaliła! Dla urzeczywistnienia takich na miarę Fidjasza, nie na miarę krawczyka skrojonych marzeń — trzeba wielkiej siły moralnej, bo bez tej siły moralnej nie będzie ani solidarności klasowej, ani wytrwałości, ani nawet woli nie będzie do zwycięstwa. Tak rozumiem siłę i pod tym kątem widzenia tej siły olbrzymiej, żywiołowej, a jednocześnie zorganizowanej bronię na tem miejscu od czasów inwazji bolszewickiej. W promieniach takiego na świat poglądu, gdzież miejsce na wątpliwość, na rezygnację, na brak charakteru? Przeciwnie. Wołam do czytelników moich: bądź Herkulesem, co hydry się nie bał lernejskiej, bądź Winckelriedem — co tysiąc grotów w pierś swoją przyjął, aby towarzyszów swoich ratować, kładź kości swoje za przyjacioły swoje, za Prometeuszem idź, nie za organistą, przysięgaj na sztandar ofiary, nie na szmatę karjery; broń godności swojej i dostojeństwa, bo bez nich niema człowieka, broń godności człowieka, broń godności kobiety i dziecka, bo póki będzie niewola na świecie, nie będzie postępu i wielkiego przeobrażenia, które jest naszą wiarą i naszą nadzieją.

Dlatego właśnie jestem optymistą *).

Henryk Bezmaski.

*) Wrócę jeszcze w najbliższych dniach do poruszonych tutaj licznych, ważnych i złożonych kwestji.

Duchowieństwo polskie w walce z Papieżem.

Głosowanie na 2 gorsze od zabójstwa i podpalenia — twierdzi biskup płocki.

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Pół roku temu kazania przedwyborcze proboszcza parafji Szpetal Górny wydały mi się w najwyższym stopniu niepokojące i zmusiły mnie do szeregu wystąpień.

W dniu 12 listopada r. u. wysłałam mianowicie do księdza biskupa w Płocku list, którego odnośny wyjątek brzmi, jak następuje:

„Kazania ks. proboszcza, bardzo ostre w tonie, skierowane były zawsze przeciw wszystkim partjom, poza 8 i 12 stojącym, kwalifikując głosowanie na te partje, jako **grzech śmiertelny.** Dzisiaj w niedzielę, 12 listopada podczas kazania na sumie, ks. proboszcz zapowiedział, że z grzechu tego muszą się wyspowiadać ci, którzy pragną zawrzeć związki małżeńskie, okazać skruchę i wypisać się z partji, czem dał do zrozumienia, **że ci, co się z partji nie usuną, rozgrzeszenia, a co za tem idzie i ślubu nie dostaną.** Ponadto proboszcz wyraził przekonanie, **że głosowanie na 2 lub 3 jest zbrodnią cięższą, niż zabójstwo lub podpalenie.** Pozwolę sobie więc zapytać:

1) Czy proboszcz ma prawo odmówić rozgrzeszenia, a co za tem idzie, ślubu za głosowanie na 2 lub 3?

2) Czy kwalifikacja złego głosowania, jako przestępstwa cięższego, niż mord i podpalenie jest istotnie opinją Kościoła?"

Na list ten otrzymałam następującą odpowiedź Kurji Płockiej, datowaną z dnia 20 listopada za Nr. 2935.

„Partje, oznaczone numerami 2 i 3, pierwsza socjalistyczna, druga Wyzwolenia, w programach swoich mają walkę z religją i Kościołem, nie mówiąc już o wrogich ich tendencjach względem państwa. Każdy więc, kto daje głos na taką partję, przykłada rękę do zniszczenia religji i Kościoła, a tem samem zaciąga wielką winę w obliczu P. Boga.

Wiemy też to dobrze, że miłość Ojczyzny jest przez P. Boga nakazaną, Wiemy i to, że obydwie partje, o których mowa, na jej szkodę działając, do zguby i ruiny prowadzą.

3)

LUDWIK HEVESI.

(Przełożył Karol Irzykowski).

Juljusz Verne w niebie

(List zmarłego pisarza do wydawcy).

(Dokończenie).

Zgodziłem się na to z zapałem. Co za szczęście poznać człowieka tak sławnego i zasłużonego!... Wyruszyliśmy natychmiast, to znaczy wprawiliśmy się w jakiś zagadkowy dla mnie stan, który może zastępował ruch. Brak mi jeszcze najelementarniejszych wyrażeń technicznych z fizyki czwartego wymiaru. Upłynął interwał... umyślnie nie mówię czas, bo nie wiem jeszcze, czy ta kategorja jest tu „na miejscu". A więc byliśmy niby w drodze, choć się do tego wcale nie przyczynialiśmy. Nagle stanąłem jak wryty i znowu — nie dowierzałem oczom. Ujrzałem człowieka w habicie Jezuity... poznałem go, bo w liceum tyle się go nakląłem i raz plunąłem na jego obraz w „Iconographie Générale".

„Skąd się tu bierze Torquemada?" krzyknąłem. „Ten rozpustnik i kat kacerzy! Skąd ta pieczeń szatańska w państwie niebieskiem?"

„Dlaczegoby nie?" odparł kapitan Hatteras. „Przecież to nie grzesznik. Człowiek wogóle nie może być grzesznikiem. Do grzechu, jak do zbrodni, trzeba mala fides. Świadomości, zamiaru, woli. A to są rzeczy, których człowiek nie posiada. Albo w mierze tak infinitesimalnej, że należy już prawie do imponderabiljów. Człowiek jest mikrobem w jednym mikrokosmosie; biorąc sprawę kosmicznie, jest tak samo niepoczytalnym, jak bakcyl tyfusu, wskutek którego pacjent umiera. Czemużby bakcyl Torquemada miał się smarzyć w piekle? Do piekła idą zapewne zupełnie inne stworzenia ludzkie... Pan myśli jeszcze wciąż antropocentrycznie i uważa człowieka za środek wszechzainteresowania, za istność par excellence. Niech się pan od tego jaknajrychlej odzwyczai, jeżeli pan chce tu wyglądać jako tako inteligentnie... Lecz oto jesteśmy już u celu".

Przebyliśmy znowu jakąś przestrzeń... albo powiedzmy lepiej, jakiś interwał. Nie można wiedzieć, czy się głupstwa nie palnie, gdy się tu mówi o „przestrzeni". Tracę tu rzeczywiście wszystkie moje dotychczasowe klepki. A więc stanęliśmy na brzegu okrągłej doliny, w rodzaju naturalnego cyrku, z zieloną murawą, drzewami. Dolina była niezmiernie wielka, gubiła się na dalekim horyzoncie. I była wypełniona gęstą ciżbą ludzi.

„Jest tego może 17 miljonów głów" rzekł kapitan Hatteras. „Jest wśród nich także i pański Adam, pański uwielbiony pierwszy człowiek".

„Kim są ci nadzy ludzie?" spytałem zupełnie stropiony.

„Same Adamy" odrzekł, wstrzymując się od śmiechu. „Sami pierwsi ludzie, założyciele rodów ludzkich, zebrani z 17 miljonów takich planetek, jaką jest ziemia. Siedemnaście miljonów Adamów... Niech pan sobie teraz wyszuka swojego".

„Nagie robaki ziemskie" rzekł kapitan Nemo. „Nagość jest ich uniformem. Liście figowe zostawili w garderobie... Bo wszystkim im zdarzyło się to samo. Teraz plączą się tutaj i... dojrzewają. Świadomość, którą złasowali z owego drzewa, już na szczęście wyleciała im z pamięci. Nie była właściwą".

Jeżeli już przedtem byłem zdekoncertowany, to teraz zostałem zde... Lecz widzę, że po ziemsku tego wyrazić nie można. Bo na waszej ziemi nie można sobie pomyśleć coś jeszcze niczejszego od niczego. A jednak w tej chwili takim się uczułem. Wzniosłem ręce do góry i jak starożytny bohater, westchnąłem ku niebu:

„O słońce!"

Ponieważ już nie mogłem się odwoływać do ziemi, zwróciłem się mimowoli do wyższej instancji.

„Niech pan nie wzywa słońca" upominał mnie kapitan Nemo. „Pańskie słońce nie jest żadnem słońcem".

„Jakto? Więc jest tylko planetą?" zawołałem, przygotowany na wszystko.

„Nawet i to nie... tylko księżycem".

„Słońce jest tylko księżycem?" krzyknąłem z rozpaczą urodzonego i wytresowanego heljocentryka.

„Księżycem planety z systemu innego słońca, którego ja widzieć nie mogę. Kapitan Hatteras także nie. Znajduje się ono poza tym punktem znikania zjawisk, który nam przyznano. Jak daleko? Jak pan myśli, kapitanie Hatterasie, czy to zjawisko z wymiaru więcej niż 3003-go, które nas tak przeraziło, widzi już tak daleko, aby to słońce zobaczyć? Ja wątpię".

„Ja także" rzekł kapitan Hatteras.

. . . .

Lecz narazie dosyć, kochany przyjacielu. Chciałem panu dać tylko blade pojęcie o tych niepojętościach, u których progu tu stoję. Przez małą dziurkę zaglądam w nieskończoność i czekam, aż mi urośnie zmysł, którym bym zdołał ją ująć.

Bądź Pan zdrów, kłania się Panu w bezradnej rozterce ducha Pański znacznie stłumiony

Juljusz Verne.

Każdy przeto, kto im w tej robocie pomaga (a dając głos na ich listę, właśnie to czyni), grzeszy ciężko przeciwko P. Bogu. Stąd wniosek, że katolik, świecki, czy duchowny, jeżeli chce być w zgodzie ze swojem sumieniem, zrozumiawszy, o co idzie, na listę tych partji głosować nie będzie.

Zrozumiałą jest też rzeczą, że na proboszczu, jako pasterzu dusz i nietylko na nim jednym, ciąży obowiązek pouczenia o tem parafjan i ostrzeżenia przed tymi szkodnikami. **Porównanie wreszcie złego głosowania do przestępstwa, gorszego od zabójstwa i podpalenia — nie jest bez racji.**

Bez wątpienia, zabójstwo, podpalenie, są największemi zbrodniami przeciwko sprawiedliwości, godzą jednak tylko w ludzi. Głosowanie zaś na wrogów religji i Kościoła, którzy w Sejmie uchwalać będą wrogie prawa tak dla religji, jak i Kościoła, bez których to ostatnich ani rodzina, ani społeczeństwo, ani państwo istnieć nie może — godzą wprost w P. Boga, są więc zbrodnią najcięższą.

Co do otrzymania rozgrzeszenia na spowiedzi przez tych, co na wywrotowców głos dali, Szanowna Pani, uprzytomniwszy sobie warunki potrzebne do dobrej spowiedzi, odpowiednie wnioski sama wyprowadzić zdoła“.

Ponieważ odpowiedź ta wydała mi się sofistyczną i niezadawalniającą, zwróciłam się w tej sprawie do ks. kardynała Kakowskiego i do Kurji Rzymskiej, przesyłając swój list, oraz odpowiedź Kurji Płockiej i motywując szerzej swoje zastrzeżenia co do kazania i co do odpowiedzi. Okres czasu, który przeżywamy, czas morderstw politycznych i walk partyjnych zdawał mi się najmniej odpowiedni do takiej interpretacji nauki Chrystusa.

W odpowiedzi na mój list Kurja Archidjecezjalna Warszawska przesłała mi list pasterski ks. kardynała z okazji świąt Bożego Narodzenia 1922 r., traktujący o złagodzeniu partyjnych sporów w imię zasad prawdziwego chrześcijaństwa. Dalszy przebieg sprawy drugiego listu wiadomy mi jest z kazania proboszcza z dnia 24 czerwca r. b. W kazaniu tem proboszcz objaśnił wiernych, iż Kancelarja Papieska list mój z adnotacją, że **pożałowania godnem jest, gdy duchowieństwo zajmuje się polityką,** odesłała Nuncjuszowi w Warszawie. **Duchowieństwo miejscowe zadecydowało wszelako, że Papież nie zna tutejszych stosunków. W tym samym czasie proboszcz otrzymał stopień kanonika.**

Tak więc na oba sformułowane przezemnie pytania otrzymałam właściwie odpowiedzi rozbieżne. Kiedy Kurja Płocka odpowiedziała wyraźnie, że morderstwo i podpalenie jest grzechem mniejszym, niż głosowanie na partje lewicowe, a ksiądz ma prawo odmówić ludziom tak głosującym sakramentów św., przeciwnie, z listu kardynała, oraz notatki Kurji Rzymskiej wynika jasno, że duchowieństwo nie powinno brać udziału w sporach politycznych, natomiast występować ma wszędzie w sposób łagodzący. Sprawy te, dotyczące bezpośrednio zasad etyki chrześcijańskiej, nie mogą być dla opinji publicznej obojętne.

4 lipca 1923 r.

Wanda Melcer Rutkowska.

Fakty, opisane w liście powyższym, są tak wymowne, że właściwie nie potrzebują komentarzy. Faktem jest, że większość duchowieństwa katolickiego w Polsce nie hołduje ewangelii Chrystusa, lecz ewangelji Chjeny, że zamiast pracy duszpasterskiej, uprawia teror polityczny w interesie klas posiadających. Jakże tu się dziwić, że w dziesiątkach kościołów odprawiano nabożeństwa na cześć Niewiadomskiego, gdy taki biskup płocki jawnie przyznaje, że milszy mu jest zbrodniarz i podpalacz, aniżeli socjalista, a proboszcz za dziką agitację polityczną z ambony otrzymuje nagrodę.

Znamienną jest wszakże fronda, uprawiana przez nasz rozpolitykowany kler wobec Papieża. Pamiętamy, jak Chjena dąsała się, gdy arcyb. Teodorowicz i bis. Sapieha musieli złożyć mandaty senatorskie, jak niezadowolona była, gdy Papież nakazał duchowieństwu jaknajmniej zajmować się polityką. I w podanym powyżej liście Papież wyraźnie potwierdza „pożałowania godne“ politykowanie kleru polskiego. W odpowiedzi na to rozpolitykowany proboszcz otrzymuje stopień kanonika. Jest to więc wyzwanie pod adresem Papieża, rokosz przeciwko Rzymowi!

A już śmiesznością jest i obłudą, gdy się zarzuca Papieżowi nieznajomość stosunków polskich. Akurat Papież Pius XI, który jako kardynał Ratti, był dłuższy czas w Polsce i doskonale poznał kraj nasz i stosunki, panujące u nas, ma nie znać tych stosunków. Co za nędzne wykręty!

Marszałek Piłsudski o Endecji.

„Zapluty potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swoją brudną duszę...

ten potworny karzeł... ubrany w chorągiewki różnych typów i kolorów, to obcego, to swego państwa, krzyczący frazesy, wykrzywiający potworną gębę, wymyślający jakieś niesłychane historje.

...POTWORNY KARZEŁ, WYLĘGŁY Z BAGIEN RODZIMYCH, BITY PO PYSKU PRZEZ KAŻDEGO Z ZABORCÓW, SRZEDAWANY Z RĄK DO RĄK, PŁATNY.

...Ta szajka, ta banda, która czepiała się mego honoru, zechciała szukać krwi. Prezydent nasz został zamordowany.

Słowa ostre i bezwzględne, ale jakże trafne i prawdziwe. Nic dziwnego, że wobec prawdy Chjena staje „osłupiona“, gdyż nigdy z nią nie miała do czynienia.

Ale jak się czuje obecnie Piast, który tak niedawno przeprowadził w Sejmie wniosek, uznający Piłsudskiego za dobrze zasłużonego Polsce obywatela?! Jakże współpracować będzie z stronnictwem, *„bitym po pysku przez każdego z zaborców, sprzedawanym z rąk do rąk, płatnym?“*

Min. Kucharski przeciwko inwalidom

W związku z wykonaniem rezolucji sejmowej z dnia 15 czerwca r. b. o ujednostajnieniu systemu nadawania koncesji monopolowych na terenie Rzplitej Polskiej, referent tej rezolucji pos. dr. Polakiewicz (z grupy Dąbskiego) komunikuje nam, co następuje:

„Sprawa obsadzania inwalidami, wdowami i sierotami wojennymi bufetów kolejowych została w Min. Kolei przychylnie potraktowana. Minister Karliński polecił wydanie okólnika w tej sprawie Dr. Wróblowi, dyr. Dep. Adm. W rozmowie z p. Polakiewiczem oświadczył dr. Wróbel, że okólnik jest wydany i że on nie ma żadnych zastrzeżeń w sprawie nadawania bufetów kolejowych na stacjach mniejszych; pewne natomiast zastrzeżenia ma co do prowadzenia bufetów na stacjach większych, które wymagają fachowości dla postawienia bufetu na odpowiedniej stopie. Wobec tego ustalono, żeby Wydz. Wyk. Zarz. Gł. Zw. Inw. Woj. opinjował i definitywnie proponował kandydatów na te bufety.

W sprawie ujednostajnienia systemu nadawania koncesji płynących z monopolów państwowych p. Polakiewicz zwrócił się do Min. Skarbu, które zwołało konferencję międzyministerjalną, ta zaś uchwaliła, że projekt ustawy, do której opracowania wzywa rezolucja, opracuje Min. Przem. i Handlu. Jednak p. Chądzyński z Min. Przem. i Handlu, któremu powierzono opracowanie ustawy, zajął takie stanowisko, że pos. Polakiewicz musiał dopiero tłomaczyć, co znaczy wola Sejmu i że Sejm nie cofnie się przed żadnymi środkami, jakie mu przysługują, jako ciału ustawodawczemu.

Sądząc, że ma do czynienia z odosobnioną opinją nieorjentującego się urzędnika, zwrócił się do p. ministra Kucharskiego. Ale i p. minister nie okazał należytego zrozumienia dla sprawy i chęci wniknięcia w intencje Sejmu, choć jest ministrem parlamentarnym. Wypowiedział nawet pogląd, że przecież rezolucje Sejmowe nie noszą charakteru politycznego i są tylko „pium desiderium“ *). Nie pomogło nawet zwracanie uwagi na to, że rezolucje były uchwalone w Sejmie prawie jednogłośnie i to przy poparciu partyjnych zwolenników pana ministra.

Wobec tego p. Polakiewicz zwrócił się telefonicznie do pana prez. Witosa, który oświadczył krótko, że sprawą tą się zajmie.

Podając powyższe do wiadomości opinji publicznej, p. Polakiewicz, jakoteż Związek Inwalidów apelują do prasy i opinji publicznej, by sprawy tej przypilnowały i napiętnowały niesłychane postępowanie min. Kucharskiego.

*) pobożnem życzeniem

Wyrzucenie 16 rodzin na bruk

Wczoraj powązkowski dozór cmentarny przystąpił do wyrugowania z mieszkań 16 rodzin pracowników cmentarnych, którzy wydaleni zostali za udział w strajku, podjętym w celu poprawy bytu.

Wczoraj wyrzucono na bruk 4 rodziny, dziś ma ten sam los spotkać pozostałe. Wykonywającemu ten wyrok komornikowi zagrożono, podobno na skutek interwencji kardynała Kakowskiego, za pośrednictwem stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji u ministra sprawiedliwości p. Nowodworskiego, iż zostanie przeniesiony na prowincję, jeśli okazywać będzie jakiekolwiekbądź względy pozbawionym dachu, których tragiczny los jest istotnie godzien najwyższej litości: są to bowiem przeważnie rodziny, obarczone licznemi drobnemi dziećmi, jedna z wyrzucanych kobiet jest położnicą, inna ma męża w szpitalu, leczącego się wskutek przygniecenia ziemią przy pracy. Wśród wyrzucanych mężczyzn jest starzec, który w pracy na cmentarzu w ciągu 30 lat sterał zdrowie, inny jest inwalidą, a wszyscy cierpią nędzę i nie mają nadziei, aby znaleźć dach nad głową!

A wszystko dzieje się za podszeptem władzy kościelnej, która służbie cmentarnej nie może wybaczyć, iż ośmielili się zbuntować przeciw swemu ubóstwu i przystąpili do strajku!

Praw kanonicznych do karania wydziedziczonych broni dziekan warszawski ks. Puchalski, praw cywilnych — adw. Trejdosiewicz, radca prawny dozoru cmentarnego, a patronuje im papieski kardynał Kakowski i chadecki minister sprawiedliwości p. Nowodworski.

Bezprawie policyjne.

Na polecenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, wczoraj nad ranem w dzielnicach robotniczych rozlepiano plakaty o mającym się odbyć wiecu w sprawie akcji ekonomicznej o podwyższenie płacy.

Ale oto policjanci zerwali rozlepione już afisze, a pozostałe, w liczbie 40 egz., zatrzymano, przyczem rozlepiającego robotnika odprowadzono do XIV komisarjatu.

Dalsze bezprawie popełniła policja VII komisarjatu, wtargnąwszy do drukarni przy ul. Leszno 53, gdzie były drukowane te afisze, sporządziła protokół i znajdujące się tam afisze zabrała.

Dalej o godz. 6 rano policjant X komisarjatu zerwał afisz, naklejony na domu przy ul. Wareckiej 7.

Po stwierdzeniu tych bezprawnych czynów policyjnych, tow. Gonerko, imieniem Warsz. Rady Związków Zawodowych, zainterpelował Komisarjat Rządu, który wyjaśnił, że zarządzenie o zrywaniu afiszów wydał w imieniu komendy policji, znajdujący się na dyżurze podkom. Kierski, który za to bezprawne zarządzenie został pociągnięty do odpowiedzialności, a zarządzenie jego zostało odwołane.

Dodać musimy, że wiec, zwołany przez Warsz. Radę Związków Zawodowych, był zameldowany w Komisarjacie Rządu i jest urządzany przez instytucję, działającą na podstawie statutu Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce, zatwierdzonego przez Min. Pracy i Opieki Społecznej.

W sprawie tego bezprawia, przewodniczący Rady, tow. poseł Gardecki, wniesie na najbliższem posiedzeniu Sejmu interpelację do Rządu.

Kozieł — ogrodnikiem

W latach 1920 i 1921 przybrały nadużycia służbowe na poczcie większe rozmiary. Polegały one na tem, że funkcjonarjusze, zatrudnieni w pocztach ruchomych, przewozili w wielkiej ilości wszelkiego rodzaju artykuły i towary na pocztę, przez nikogo nie nadane, przez co Skarb Państwa, a zwłaszcza Zarząd Pocztowy i Zarząd Kolejowy, ponosił znaczne straty.

Przeciwko tym nadużyciom wystąpił był Gł. Zarząd Związku Pracowników Poczty, publikując w swym organie „Poczta“ artykuł p. t. „Zły przykład“, w którym na podstawie urzędowego dochodzenia w urzędzie pocztowym Warszawa 2 napiętnował nadużycie władzy przez referenta p. Jana Bartyzela w Min. Poczt i Telegrafów, za udowodnione mu bezpłatnie przewożone ambulansem pocztowym kartofle, mięso itp. artykuły, w ogólnej wadze, przekraczającej dopuszczoną wagę dla paczek pocztowych.

Artykuły były przewożone z Bochni via Kraków, do Warszawy.

Pociągnięty przez Ministra Poczt d-ra Stesłowicza do usprawiedliwienia się, zaprzeczył p. Bartyzel, jakoby był popełnił zarzucane mu nadużycie i nazwał artykuł w „Poczcie“ oszczerstwem.

Dla rzekomego udowodnienia, iż padł ofiarą oszczerstwa, wniósł skargę przeciw redaktorowi „Poczty“ p. Szczurkowi za obrazę czci. Tem samem zdołał odwlec postępowanie administracyjne przeciwko sobie, które mu groziło za czasów urzędowania min. Stesłowicza.

Wobec dostarczenia Sądowi przez oskarżonego już przed rozprawą dowodu na prawdziwość zarzutów, zawartych w inkryminowanym artykule, a to w formie urzędowego odpisu aktów, zalegających w Min. Poczt i Telegrafów, zastępca p. Bartyzela zrzekł się popierania oskarżenia, nawet wówczas, gdy na wniosek przewodniczącego rozprawie, do ugody między stronami nie doszło.

Gdy mimo to oskarżony domagał się przeprowadzenia rozprawy, Sąd orzekł, iż wobec cofnięcia oskarżenia niema przedmiotu rozprawy i że przez to samo oskarżony redaktor otrzymuje satysfakcję.

Wynik sądowy został zakomunikowany ustnie kierownikowi, a obecnie min. Janowi Moszczeńskiemu, dyrektorowi departamentu Józefowi Zakrzewskiemu. Na podstawie powyższego zarzut, uczyniony publicznie p. Bartyzelowi, należy uważać za uzasadniony, a p. Bartyzel winien być pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Tymczasem po ustąpieniu min. Stesłowicza *p. Bartyzel zaawansował na kierownika Wydziału organizacyjnego i prokuratora przy wyższej komisji dyscyplinarnej przy Minist. Poczt i Telegrafów.*

A więc człowiek, który popełnił ciężkie nadużycia służbowe, ma czuwać nad personelem pocztowym i jego sprawowaniem się!

Pocztowiec.

Zamach na wolność nauczania.

Podajemy do wiadomości następujący fakt, który powinien się odbić szerokiem echem wśród nauczycielstwa polskiego.

P. Bronisława Chrupkowa, naucz. semin. żeń. państw. w Zgierzu prowadziła w godzinach poza lekcjami dwa kółka samokształcenia. Robiła to na wyraźną prośbę uczenic. Podstawą pogadanek była „Etyka“ Höffdinga i „Kształcenie charakteru“ Payota. Przychodziły same uczenice starsze, zupełnie dobrowolnie.

Praca ta była solą w oku miejscowemu prefektowi ks. Kacprzakowi, który też zwalczał ją, nie przebierając w środkach. Konsystorz łódzki był, zdaje się, pomocnikiem w tej akcji. Jakoż przyjechał wizytator z kuratorjum łódzkiego i miał przyjazną rozmowę w sprawie owych kółek z p. Chrupkową; zapewnił ją, że kuratorjum chodzi tylko o pewne wyjaśnienia w tej sprawie i że nie będzie robiło z tego żadnego użytku, ale ostateczna decyzja należy do kuratora. Żadnych poważniejszych zarzutów nie robił. P. Chrupkowa z całą otwartością człowieka, który ma czyste sumienie, przedstawiła wizytatorowi swoją pracę w kółkach. Zrobiła to nawet na piśmie. Później dopiero okazało się, że było to „śledztwo“, na którem oparto cały zamach na p. Ch.

Rady Pedagogicznej wizytator zupełnie nie zapytywał o zdanie, a zaznaczyć należy, że Rada ta później osobną uchwałą uznała pracę kol. Ch. za pożyteczną i oświadczyła się przeciw zamykaniu kółek.

Uczenic nie badał zupełnie.

W jakiś czas potem nadeszło z kuratorjum rozporządzenie o zamknięciu kółek „aż do odwołania“, bez podania jakichkolwiek powodów. Kiedy p. Ch. zwróciła się do p. kuratora o wyjaśnienia, spotkała się z bardzo „nerwowem“ przyjęciem i oświadczeniem, że ministerjum rozstrzygnie o jej dalszej działalności.

Jakoż po pewnym czasie, widocznie na wniosek kuratorjum, nadszedł dekret Min., zwalniający p. Ch. ze służby nawet bez 3-miesięcznego wypowiedzenia. **Skorzystano z ustawy Rady Regencyjnej jeszcze (art. 42), pozwalającej zwolnić każdego urzędnika, nawet bez podania powodów.** W motywach zwolnienia zarzuca się p. Ch., że „sposób rozwiązywania zagadnienia stosunku nauki do religji i odwrotnie, zastosowany przez p. Ch. w pracy wychowawczej, nie jest zgodny z wymaganiami objektywnej i krytycznej myśli naukowej“, „że młodzież zacznie się spodziewać od nauki rozwiązania takich zagadnień, odpowiedzi na takie pytania, na które nauka odpowiedzi dawać nie może“. Dalej zarzut „dogmatycznego narzucania młodzieży pewnych poglądów, pewnych rozwiązań, których młodzież nie może krytycznie ocenić w tym wieku“. To są prawie wszystkie zarzuty. Zaznaczyć należy, że nie zgadzają się one z faktycznym stanem rzeczy. P. Ch. zawsze stwierdzała, że nauka nie daje odpowiedzi na pytania, na które odpowiada religja. Nadto zaznaczała niejednokrotnie, że wypowiada tylko swój pogląd na daną kwestję, a każda uczenica musi sama badać i sama sobie pogląd urobić.

Zapytać jednak trzeba, skąd kuratorjum zebrało te wiadomości, skoro **nie przeprowadzono należytego dochodzenia,** a zeznania p. Ch. nie dają absolutnie podstaw do podobnych zarzutów. Ani wizytator, ani kierowniczka nie byli ani na jednej lekcji p. Ch., ani też na żadnem posiedzeniu kółka. Pomimo prośby p. Ch. o zarządzenie śledztwa, kierowniczka tego nie zrobiła. W takim razie musiał ktoś inny kuratorjum informować i są na to dowody, że tak było. P. Ch. jest członkiem Polskiej Partji Socjalistycznej i ławnikiem m. Zgierza z ramienia partji. „Ultranarodowi“ politycy odbyli tutaj specjalną naradę, w jaki sposób zaszkodzić p. Ch. Interwenjowano też w tym celu w kurat. **Także konsystorz, jak mamy dowody, poinformowany był dokładnie o działalności p. Ch. i odnosił się w jej sprawie do kuratorjum.** Widocznie te informacje były wiarogodniejsze, aniżeli szczere zeznania p. Ch. Ważną rolę odegrał też list uczenicy, przejęty przez pewnego księdza w Pabjanicach, otworzony przez niego i dostarczony kuratorjum.

Mamy więc przed sobą fakt jawnego zamachu na wolność nauczania, poręczoną w Konstytucji.

Konstytucja nic nie mówi o wyższości nauki religji nad szkołą.

Religja jest tylko jednym z przedmiotów. (Art. 120). Natomiast Konstytucja poręcza (art. 117), że **„badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne. Każdy obywatel ma prawo nauczać,** założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować niemi, skoro uczyni zadość warunkom, w ustawie przepisanym, w zakresie **kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do Państwa".**

Reszta zarzutów Ministerjum jest natury metodycznej. Przypuśćmy nawet, że byłoby coś na tem. To czyż władza nie miała innego sposobu wobec nauczycielki o pierwszorzędnych kwalifikacjach naukowych, która od lat trzynastu, bez jednego upomnienia nawet, z największą pracuje gorliwością, której nawet dekret zwolnienia przyznaje dobrą wolę, a tylko zarzuca nieodpowiednie metody— czyż, pytamy, władza nie miała innego sposobu, jak chwycić się najostrzejszej represji karnej? Bez najmniejszego poprzedniego upomnienia, czy ostrzeżenia!

Ministerjum pozwala łaskawie p. Ch. starać się o nową posadę „w innej szkole i w innej miejscowości". Kto wie, czem jest dzisiaj przeniesienie się na własny koszt dla rodziny, złożonej z dwojga nauczycieli, wobec niemożności otrzymania mieszkania, ten zrozumie, że orzeczenie powyższe równa się prawie uniemożliwieniu dalszej pracy nauczycielskiej. I o to może chodziło.

Powyższe fakty mówią same za siebie. **Apelujemy do tych wszystkich czynników, którym wolność nauczania w szkole,. wolność przekonań nauczyciela i człowieka leży na sercu, o jaknajenergiczniejsze wzięcie w obronę zasady samej i człowieka pokrzywdzonego.**

Powinni to zrobić przedewszystkiem posłowie nauczyciele i zażądać od ministerjum przeprowadzenia nowego dochodzenia, ponieważ poprzednie nie było wystarczające. Idzie tu zarówno o przywrócenie praw niesłusznie ukaranej p. Chr., jak o obronę kardynalnej zasady wolności nauczania, narażonej na ataki coraz częstsze wzbierającej w Polsce fali wstecznictwa.

Nauczyciel.

KOMISJA SEJMOWA DLA PROPAGANDY SPORTU.

W Sejmie utworzyła się specjalna komisja dla propagandy sportu i wychowania fizycznego. W skład komisji weszli posłowie ze wszystkich ugrupowań partyjnych.

Prezesem komisji został wice-marszałek Sejmu Osiecki (P. S. L.). Zastępcami przewodniczącego posłowie Medard Kozłowski (Z. L.-N.) i dr. Barański (Wyzwolenie), skarbnikiem — dr. Tadeusz Mendris (Ch.-D.), sekretarzem — Jan Jedynak (P. S L.). Członkami komisji: posłowie dr. Kazimierz Bartel (Wyzwolenie), Stroński (Ch. N.), Chądzyński (N. P. R.), tow. Rajmund Jaworowski (P. P. S.), Władysław Lippoman (Z. L.-N.), Wanda Ładzina (Z L.-N.), Kościałkowski (Wyzwolenie), Tytus Jemielewski (Wyzwolenie), Antoni Langer (Wyzwolenie), Zygmunt Nowicki (Wyzwolenie), Marjan Dąbrowski (P. S. L.), Pawlikowski (P. S. L.), Kosydarski (P. S. L.).

Kronika polityczna.

DAWNIEJ RATOWALI POLSKĘ W SPAA, DZIŚ RATUJĄ W SPA...LE.

Prezydent Rzeczypospolitej, zaskoczony zmianą na stanowisku ministra skarbu, nie chcąc zmieniać terminu wyjazdu swego na wywczasy, postanowił odbyć naradę w sprawie naprawy skarbu w Spale.

Na naradę tę zaproszeni zostali posłowie Michalski, Korfanty, Byrka, Osiecki, oraz senatorowie Szarski-Feintuch, Adelman, Karpiński, a także pp. Steczkowski i Bennis.

Narady w Spale poprzedziła konferencja prezesa gabinetu p. Witosa z posłami Strońskim, Zdziechowskim oraz Byrką.

Na konferencji tej wynikła bardzo poważna różnica zdań co do przedstawionego przez nowego ministra skarbu p. Lindego planu jego działalności. Narada w Spale ma na celu uzgodnienie poglądów „większości". Rząd w Spale reprezentować będą pp. Witos i Głąbiński.

***

W dniach od 1-go do 7 sierpnia odbywać się będzie w Lublanie ogólno-jugosłowiański Zjazd dziennikarski w sprawach wyłącznie dziennikarskich. Związek dziennikarzy jugosłowiańskich zaprosił za pośrednictwem poselstwa polskiego w Belgradzie przedstawicieli Syndykatu dziennikarzy polskich do udziału w Zjeździe.

Dochodzenie policyjne z powodu— rozdawania odezw C. K. W P. P. S.

W dn. 26 czerwca r. b. tow. tow. Godlewskiego, Górskiego i Milewskiego w Łapach wezwano do gabinetu naczelnika warsztatów kolejowych, gdzie zostali przesłuchani przez komendanta miejscowego posterunku Koziczyńskiego, jako oskarżeni o rozdawanie odezw PPS. z dn. 12 czerwca r. b. w warsztatach kolejowych.

„Wina" oskarżonych tow. tow. polega na tem, iż tow. Godlewski przechodząc koło bramy warsztatu do biura, wręczył tow. Górskiemu paczkę odezw, a potem odezwy przechodziły z rąk do rąk, co nikomu nie przeszkadzało w pracy.

Znamienne jest, że członkowie P. Z. K. odezwy swoje bezkarnie rozdawali po warsztatach i nawet pisano im w kancelarji warsztatów na maszynie odezwy przeciw świętowaniu 1-go maja. P. naczelnik Schmidt nie troszczył się jakoś wówczas o spokój w warsztatach. Ale p. Schmidtowi w tym wypadku chodzi widocznie o to, żeby uzyskać tranzlokację naszych towarzyszy i tym sposobem pozbyć się ich z Łap.

Precz z kooperatywami wojskowemi, niech żyją kajdanki!

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej przy rozpatrywaniu artykułu 7-go punktu B — **pożyczki zwrotne,** w którym powiedziane jest: **Dla kooperatyw wojskowych do dyspozycji Dep. VII Intendent. 1 miljard marek,** referent p. Czetwertyński uzasadniał, **iż ta pozycja w budżecie jest zbyteczna,** a p. Rymar (obydwaj z Chjeny) **postawił formalny wniosek o skreślenie miljarda na ten cel.**

Nie pomogły wywody pułk. Litwinowicza, że instytucje te są nadzwyczaj pożyteczne i że należy je podtrzymywać. P. Rymar obstawał przy tem, że już są czasy normalne i że kooperatywy są niepotrzebne.

Tow. pos. Malinowski postawił wniosek o skreślenie z budżetu wojskowego 3.040.000 marek **na uzupełnienie 200 brakujących kajdanek dla więźniów wojskowych.** Przy tej pozycji budżetu Chjena milczała!

Dalej toczyła się dyskusja nad odżywianiem żołnierzy, a w szczególności rekrutów. W budżecie jest przewidziany dla rekrutów na 5 pierwszych miesięcy wytężonych ćwiczeń dodatek składający się z 200 gr. chleba i 10 gr. tłuszczu dziennie.

Referent Czetwertyński był za skreśleniem tego dodatku, uważając, że zwyczajna porcja powinna wystarczyć. Przeciw skreśleniu wystąpili posłowie tow. tow. **Liberman** i **Malinowski** (P. P. S.) i **Michalak** (N. P. R.), dowodząc, że raczej należy rację żywności **podnieść dla wszystkich żołnierzy.**

Stanowisko Chjeny w sprawie kooperatyw wojskowych jest b. znamienne. Dla niej kooperatywy są wogóle rzeczą „nienormalną", a cóż dopiero w wojsku! I oto, mimo, że przedstawiciel wojskowości bronił kooperatyw wojskowych, wskazując na ich potrzebę i pożytek, mimo, że szło o względnie niską sumę 1 miljarda mk., Chjena ubiła tę pozycję, „wzbogacając" skarb o cały miljard kosztem pożytecznej instytucji wojskowej.

Tak Chjena dba o armję polską!

Kronika parlamentarna.

SPRAWA PROPAGANDY ZAGRANICZNEJ

Na wczorajszem posiedzeniu Kom. Spraw Zagranicznych Senatu została odroczona sprawa stosunków polsko-czeskich, poczem komisja przyjęła rezolucję w sprawie propagandy.

Rezolucja domaga się od Rządu, aby jak najprędzej przez zasadnicze powiększenie budżetu, które bynajmniej nie wyklucza racjonalnej akcji oszczędnościowej, przez scentralizowanie i usystematyzowanie pracy, przez uzupełnienie kadrów, przez dźwignięcie działalności postawił propagandę zagraniczną na poziomie zachodnio-europejskim, a to w celu zasadniczego i współmiernego zwalczania propagandy cudzoziemskiej, idącej od wschodu i zachodu, a godzącej stale, umiejętnie i nieprzerwanie przy kolosalnym nakładzie sił i środków w najżywotniejsze interesy Rzeczypospolitej.

AMNESTJA W KOMISJI PRAWNICZEJ SENATU.

Komisja prawnicza Senatu na wczorajszem posiedzeniu radziła nad ustawą o amnestji. **Tow. Posner** uzasadniał wnioski mniejszości, których będzie bronił na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Senatu.

Została również przedyskutowana i przyjęta ustawa o spółdzielniach.

Wpłynęła do komisji ustawa o patentach, komisja wybrała na sprawozdawcę tej ustawy tow. Posnera.

RZĄD PRZECIWKO WITOSOWCOM.

Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowej podczas debaty nad projektem ustawy o daninie leśnej przedstawiciel Rządu wypowiedział się przeciwko tej daninie, ostro ją zwalczał, wykazując, że niszczy nasz drzewostan, że utrudnia wywóz zagranicę i t. p. Oświadczenie to wywołało niebywałą konsternację wśród piastowców, którzy sprawę daniny leśnej uważają za niezmiernie dla siebie pilną i ważną. Przeprowadzenie daniny leśnej przewidziane jest nawet w pakcie chjeńsko-piastowym i witosowcy nie spodziewali się, że ich własny Rząd wypowie się przeciwko ich projektowi. Rząd oparty na większości „jednolitej i zwartej" daje coraz więcej dowodów, że jest wewnątrz skłócony i niezgodny.

UNJA MIĘDZYPARLAMENTARNA.

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie plenarne polskich członków unji międzyparlamentarnej.

Po burzliwych obradach przyjęto statut. Do zarządu wybrano prof. Dembińskiego, b. posła na Sejm ustawodawczy, jako przewodniczącego, pos. Kosmowską (Wyzw.) zast. przewodniczącego, oraz sen. Buzka (Piast) jako sekretarza.

Do delegacji, która pojedzie do Kopenhagi, klub P. P. S. wydelegował tow. Libermana i Czapińskiego. Ogółem kluby sejmowe wyślą na konferencję w Kopenhadze 14 delegatów.

Na delegatów do Rady unji wybrano pp. Dembińskiego i Buzka (Piast), zaś na zastępców pos. Kosmowską (Wyzw.) i sen. Bartoszewicza (ZLN.).

KOMISJA ROLNA.

Wczoraj na posiedzeniu komisji rolnej uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o przyznaniu 20 miljardów marek na pomoc rolną w 1923 r.

Z dobrodziejstw ustawy niniejszej korzystać będą repatrjanci powracający do swoich domostw zniszczonych. Prócz tego uchwalono poniższą rezolucję:

Sejm wzywa Rząd:

1) do skierowania na ziemie wschodnie odpowiedniej ilości rewindykowanych koni, nadających się do pracy na roli;

2) do udzielania kredytu bezpośredniego na jedno gospodarstwo w sumie od 2.000.000 mk. do 10.000.000 mk.;

3) do rozpoczęcia ściągania udzielonego bezpośrednio kredytu nie wcześniej, jak w jesieni r. 1924;

4) do udzielania kredytu bezpośredniego w taki sposób, ażeby:

a) pierwszeństwo przed innymi przy jednakowej kolejności przysługiwało repatrjantom z r. b., potem z roku poprzedniego i t. d., aż do r. 1918 włącznie;

b) w pierwszym rzędzie udzielano kredyt repatrjantom nie posiadającym ani żywego inwentarza pociągowego, ani zabudowań;

c) w drugim rzędzie udzielano kredyt repatrjantom nie posiadającym żywego inwentarza;

d) w trzecim rzędzie udzielano kredyt repatrjantom, nie posiadającym inwentarza pociągowego.

5) Do przeprowadzenia ewidencji gospodarstw, zniszczonych przez wojnę, a nie mających możności uruchomienia o własnych siłach.

6) Wzywa się Rząd aby podania zgłaszających się po pomoc kredytową uwzględniano jaknajrychlej.

Następne posiedzenie odbędzie się 19 b. m.

PODKOMISJA DO SPRAW URZĘDNICZYCH.

Wczoraj do późnego wieczora obradowała podkomisja do spraw urzędniczych. Omawiano projekt nowej ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych. Do tabeli rządowej płac wprowadziła podkomisja pewne zmiany na korzyść urzędników, uchwalając naprz. dodatek regulacyjny do pensji na okres sanacji skarbowej. Poseł Mączyński (Zw. L.-N.) wniósł poprawkę, żeby szeregowych W. P. przenieść do niższej kategorji płac. Uchwalono dodać do pensji zwyczajnych i nadzwyczajnych profesorów wyższych uczelni t. zw. dodatek naukowy. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

TELEGRAMY.

Z Rady Ligi Narodów.

Sprawa Gdańska.

Genewa, 5 lipca. (PAT.). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozpatrywaną była wśród ogólnego zainteresowania sprawa Gdańska w ujęciu, w jakiem poruszyła ją nota polskiego ministra spraw zagranicznych z dn. 29-go czerwca do Rady Ligi Narodów. Nota ta wykazuje, iż dotychczasowa procedura organów Ligi nie jest zdolna zrealizować stan prawny i faktyczny, do którego zmierzają traktat wersalski oraz konwencja polsko - gdańska i że zatem konieczną jest zasadnicza rewizja całokształtu stosunków polsko-gdańskich. Jako referent w tej sprawie wystąpił delegat hiszpański Quinones da Leon, skłaniając się raczej ku utrzymaniu zwykłej dotąd procedury, w myśl której każda kwestja sporna polsko-gdańska winna być przedłożona do arbitrażu wysokiego komisarza, jako pierwszej instancji. Następnie udzielono głosu Mac Donellowi, Wysokiemu komisarzowi Ligi w Gdańsku, który nietylko poparł stanowisko delegata hiszpańskiego, ale stwierdził, że kompetencja Wysokiego Komisarza obejmować winna nawet takie sprawy, gdzie w grę wchodzą akty wewnętrznej administracji polskiej na terytorjum Rzeczypospolitej. Delegat polski Pluciński wykazywał, że rozwój stosunków polsko-gdańskich dzięki polityce senatu, odbiega coraz bardziej od zasad traktatu i konwencji, zagrażając elementarnym interesom państwa polskiego. Bardzo silnie minister Pluciński podkreślił niesłuszność tezy Mac Donella, co do rozszerzenia kompetencji Komisarza Ligi Nrodów nawet na akty administracji wewnętrznej Rzeczypospolitej.

Po delegacie polskim przemawiał prezydent w. m. Gdańska Sahm, przypisując Rzeczypospolitej Polskiej wyłączną winę zaostrzenia stosunków i akceptując w zupełności poglądy Wysokiego Komisarza, tak w sprawie jego kompetencji, jak w sprawie wyłącznej prawomocności konwencji listopadowej, która stała się jedynem kryterjum prawnem stosunków polsko - gdańskich.

Dalszy ciąg dyskusji i powzięcie uchwały Rady nastąpi prawdopodobnie w piątek lub sobotę. *Wobec zasadniczego znaczenia poruszanych zagadnień, wszystkie inne specjalne sprawy polsko - gdańskie zostały na wniosek delegacji polskiej zdjęte z porządku dziennego sesji Rady.*

KOMISJA DORADCZA DLA SPRAW GDAŃSKA.

Genewa, 5 lipca. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi rozpatrywano projekty utworzenia doradczej komisji administracyjnej dla spraw Saary i Gdańska. Rada postanowiła odroczyć decyzję do przyszłej sesji.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W POLSCE.

Genewa, 5 lipca. (PAT.). Na środowem rannem posiedzeniu Rady Ligi Narodów toczyła się dyskusja nad sprawą artykułu czwartego traktatu o mniejszościach, wniesioną na sesję przez posła brazylijskiego w Londynie Dagama. Na zapytanie Brantinga, czy rząd polski mógłby odroczyć aż do ukończenia rokowań drezdeńskich sprawę likwidacji majątków osób, których obywatelstwo polskie zostało przez rząd polski zakwestjonowane, delegat Polski pos. Modzelewski odpowiedział kategorycznie, że jest to niemożliwe, jako sprzeczne z zasadami suwerenności państwa. Po dłuższej dyskusji Rada postanowiła odłożyć dalsze rozpatrywanie tej sprawy do soboty.

O LOS POLAKÓW NA LITWIE.

Genewa, 5 lipca. (PAT.). Delegat Polski Modzelewski wręczył prezesowi Rady Ligi Narodów notę w sprawie prześladowania mniejszości polskiej na Litwie, domagając się zmuszenia rządu litewskiego do jaknajszybszego ratyfikowania litewskiej deklaracji o mniejszościach.

Niemcy wobec zamachów.

STANOWISKO RZĄDU I PARLAMENTU.

Berlin, 5 lipca. (PAT.). Przedstawiciele frakcji socjalno - demokratycznej domagali się od kanclerza państwa na wczorajszej konferencji, by rząd stanowczo wypowiedział się przeciwko zamachom i aby w Reichstagu jeszcze w tym tygodniu odbyła się dyskusja polityczna. Rząd przeciwny jest tej dyskusji. Uchwała zapadnie na konwencie seniorów.

Berlin, 5 lipca. (PAT.). Przedmiotem wczorajszej konferencji kanclerza Rzeszy z przywódcami stronnictw parlamentarnych była sprawa zajęcia przez rząd stanowiska wobec wypadków w zagł. Ruhry i telegramu papieża.

POMOC WOJSKA DLA ZAMACHOWCÓW.

Berlin, 5 lipca. (PAT.). „Socjalno-Demokratyczna Korespondencja" ogłasza szereg dokumentów, stwierdzających, że w rozmaitych miastach niemieckich czynione są przygotowania do zamachów. W wielu wypadkach wojsko dostarcza broni i amunicji.

Z Sejmu Śląskiego

Katowice, 5 lipca. (A. W.). Na 54 posiedzeniu sejmu śląskiego w dniu 5 lipca odesłano do prawniczej komisji wniosek nagły P. P. S. w sprawie wypłacania płac i poborów według miernika złotego.

Odszkodowania i długi międzynarodowe.

OBRADY PARLAMENTU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 5 lipca. (PAT.). W Izbie deputowanych, w dyskusji nad budżetem b. przewodniczący komisji odszkodowań Dubois, nawiązując do wywodów niemieckiego kanclerza Cuno oświadczył, że nie jest zgodnem z prawdą, jakoby Niemcy zapłaciły 54 miljardów mk. w złocie. Niemcy, których możność płatnicza zdaniem Dubois jest nieuszczuplona, zapłaciły efektywnie tylko 2464 miljonów mk. w złocie, gdyż z sumy, zapłaconej w wysokości 31 miljardów, potrącić należy wydatki na utrzymanie armji okupacyjnej i sumy przeznaczone na żywność dla Niemiec. Dubois przypomniał, że po wojnie w r. 1871, która zniszczyła obszary francuskie, Francja zapłaciła 5300 miljonów franków w złocie.

BALDWIN O DŁUGACH WOJENNYCH

Londyn, 5 lipca. (PAT.). (P. R.). Premjer angielski, przemawiając wczoraj w izbie gmin, zwrócił baczniejszą uwagę na fakt ustalenia się stosunku Anglji do Stanów Zjednoczonych w kwestji długów wojennych. Wyjaśnienie tego stosunku, zdaniem premjera, otworzy drogę do trwałego porozumienia między obu krajami. Co do długów powojennych innych mocarstw w stosunku do Anglji, premjer angielski stwierdził, że tutaj stan rzeczy pozostał bez zmiany. Złożone w tym względzie w styczniu r. b. propozycje zostały odrzucone i dlatego premjer uważa, że Anglja pod tym względem zachowuje całkowicie wolną rękę.

UZGODNIENIE STANOWISKA WŁOSKIEGO I ANGIELSKIEGO.

Londyn, 5 lipca. (PAT.). (P. R.). Lord Curzon przyjął wczoraj ambasadora włoskiego, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie odszkodowań. W kołach angielskich utrzymują, iż w wyniku tej rozmowy osiągnięto w rzeczonej sprawie zupełne porozumienie między rządami obu państw.

Strajki drożyźniane w Niemczech.

Berlin, 5 lipca. (PAT.). Pisma donoszą, że dziś zastrajkowali w Berlinie robotnicy budowlani.

Berlin, 5 lipca. (PAT.). W dzisiejszem głosowaniu w sprawie przystąpienia do strajku, pracownicy przemysłu metalurgicznego oświadczyli się olbrzymią większością za strajkiem. Hasło do strajku jeszcze nie zostało wydane. Prawdopodobnie strajk rozpocznie się jutro.

Wykrycie organizacji terorystycznej w Austrji.

PLANOWANY BYŁ ZAMACH NA FOCHA.

Wiedeń, 5 lipca. (PAT.). „Die Stunde" donosi, że tajna organizacja terorystyczna, wykryta obecnie w Wiedniu, planowała również zamach na marszałka Focha, w czasie jego przejazdu przez Wiedeń do Polski. Dotychczas aresztowano 30 osób.

ARESZTOWANIA.

Wiedeń, 5 lipca. (PAT.). Śledztwo w sprawie organizacji terorystycznych zatacza coraz dalsze kręgi. Dotąd aresztowano 27 osób, lecz oczekiwane są dalsze aresztowania.

Konferencja lozańska.

NOTA ISMETA PASZY.

Lozanna, 5 lipca. (PAT.). Ismet Pasza doręczył w środę delegacjom państw Ententy nową notę, w której w polemicznym tonie odpowiada na notę wtorkową i stwierdza, że zwłoka w sprawie koncesji nie powstała z winy Turcji, gdyż sojusznicy sami obradują jeszcze nad sprawą kuponów. W końcu Ismet przyjmuje do wiadomości oświadczenie delegacji sojuszniczych, że są zdecydowane uregulować na jednem z najbliższych posiedzeń wszystkie trzy niezałatwione dotychczas sprawy.

Skazanie mordercy Raszina

Praga, 5 lipca. (PAT.). Morderca ministra Raszina, Soupal, został skazany na 18 lat więzienia.

Mała Ententa a Bułgarja

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH.

Praga, 5 lipca. (PAT.). Czeskie Biuro donosi: Reprezentanci dyplomatyczni Rumunji, Jugosławji, Grecji i Czechosłowacji w Sofji wręczyli dziś rządowi bułgarskiemu jednobrzmiącą notę z oświadczeniem, że ich rządy podejmują stosunki dyplomatyczne z rządem bułgarskim.

Po zamachu na prezydenta parlamentu włoskiego

POSZUKIWANIE SPRAWCY.

Rzym, 5 lipca. (PAT.). Policja nie ustaje w poszukiwaniach za sprawcą zamachu dokonanego na osobie wice-prezesa Izby Pietra Valle. Dotąd nie zdoałno ustalić, czy zamachu dokonano z pobudek osobistych, czy politycznych.

Skład rządu litewskiego

Kowno, 5 lipca. (A. W.). Skład partyjny obecnego rządu litewskiego przedstawia się, jak następuje: demokracja chrześcijańska ma 3 teki, bezpartyjni dwie, narodowi socjaliści 3, Ukiningi Sajanga 1, żydzi 1. Galwanauskas obok stanowiska premjera i spraw zagranicznych zarządza w zastępstwie ministerjum spraw białoruskich.

Protest Gdańska

Gdańsk, 5 lipca. (PAT.). Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłasza urzędowy komunikat w sprawie ostatniego zarządzenia polskiego ministra spraw wewnętrznych dr. Kiernika o obowiązku meldowania się obywateli gdańskich, przybywających do Polski, donoszący, że senat gdański założył niezwłocznie przeciwko temu zarządzeniu protest u wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i prosił go o obronę ludności Gdańska. Senat gdański usiłuje wykazać w swym komunikacie, że przepisy dotyczące meldowania się obywateli polskich w Gdańsku są o wiele łagodniejsze, aniżeli zarządzenia wydane przez ministra Kiernika.

Wiadomości telegraficzne.

— Z grupy Irlandczyków, którą swego czasu przewieziono do Irlandji, a następnie uwolniono, przed kilku dniami zasądzono kilku za uprawianie agitacji wywrotowej. Między innymi znanego przywódcę ruchu irlandzkiego O'Briena skazano na 2 lata więzienia.

— Z Moskwy donoszą, iż ze względu na polepszenie się sytuacji żywnościowej w guberniach, dotkniętych głodem, wszechrosyjski komitet wykonawczy rozwiązał centralny komitet dla zwalczania głodu.

— Niemiecka rządowa komisja statystyczna orzekła; że koszty utrzymania wzrosły o 101%. Cyfra ta jednak nie odzwierciedla rzeczywistego stanu drożyzny, albowiem w ostatnich dniach czerwca nastąpiła tak wielka zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby, iż same koszty wyżywienia wzrosły o 100 kilkanaście procent.

— Przybyła do Moskwy grupa senatorów amerykańskich i wybitnych przedstawicieli kół przemysłowych amerykańskich, głównie przedstawicieli przemysłu naftowego. W rozmowie z przedstawicielami prasy Sinclair, przemysłowiec naftowy, posiadający koncesje na Sachalinie, oświadczył, że podróż Amerykanów ma na celu zapoznanie się z położeniem gospodarczem Rosji.

— Przewodniczący grupy parlamentarnej „Action Nationale Republicaine" Arago ustąpił ze stanowiska przewodniczącego.

Przeciw reakcyjnemu Rządowi

ŁASZCZÓW.
(Korespondencja własna).

Dn. 29 czerwca odbył się wielki wiec PPS.

Po zagajeniu przez tow. Wilczka, obszerne przemówienie do kilkutysiącznego tłumu włościan z powiatów Tomaszewskiego i Hrubieszowskiego wygłosił tow. poseł Niski.

Zgromadzeni w gorących słowach protestowali przeciw obecnym rządom. W czasie przemówienia jakiś chjenista chciał zakłócić spokój, lecz od zgromadzonych dostał odpowiednią odprawę i tylko dzięki nawoływaniom do spokoju naszych towarzyszy — uszedł cało.

Wiec zakończono okrzykami na cześć PPS.

KRASNOBRÓD.
(Korespondencja własna).

Do Krasnobrodu przybyły tysiączne rzesze włościan z powiatów: Biłgorajskiego i Tomaszowskiego na odpust, odbywający się 2 lipca. W tym też dniu odbył się wielki wiec PPS.

Zagaił tow. Wilczek, przemawiał poseł tow. Niski. Zgromadzeni wyrażali gotowość do walki z reakcją w obronie konstytucji i reformy rolnej.

Okrzykami na cześć PPS. i marszałka Piłsudskiego wiec zakończono.

Ruch robotniczy

Z życia partji

PREZYDJUM C. K. W.

W piątek dn. 6 b. m. o godz. 12 w poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S. *Sekretarjat Generalny.*

O. K. R. Warszawa-Podmiejska.

W niedzielę dn. 8 lipca o godz. 10 rano odbędzie się konferencja okręgowa O.K.R. Warszawa Podmiejska w lokalu przy ul. Jerozolimskiej 6.

Wszystkie dzielnice proszone są o przysłanie delegatów.

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

Warsz. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. pragnie odnowić lokal swój przy Al. Jerozolimskiej 6. Z powodu jednak szalonej drożyzny nie jest w możności pokrycia kosztów. Wobec tego Egzekutywa OKR. zwraca się do ogółu Towarzyszów warszawskich z prośbą o wpłacanie składek na odnowienie siedziby Warsz. OKR. PPS. do kasy OKR. lub do Administracji „Robotnika".

Ruch zawodowy

Ze Związku Prac. Miejskich. W niedzielę dn. 8 lipca o godz. 10 rano na dziedzińcu Magistratu m. stoł. Warszawy odbędzie się

WIELKI WIEC

wszystkich pracowników miejskich w sprawie płac w związku z obecną drożyzną.

Pracownicy i robotnicy stawcie się licznie!

Ze Związku dozorców domowych. W niedzielę, dn. 8 lipca, o godz. 2 po poł. na posesji przy ul Leszno nr. 53, odbędzie się zebranie dozorców domowych. Stawcie się wszyscy! Sprawy bardzo ważne!

Ze Związku zawodowego pracowników i pracownic krawieckich. W poniedziałek, dn. 9 lipca, o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie wszystkich pracowników krawieckich męskich, damskich i modniarek w sprawie ustalenia warunków płacy na m. lipiec.

Baczność blacharze! Zarząd sekcji blacharzy wzywa wszystkich członków na zebranie ogólne, które odbędzie się w dn. 6 lipca o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku (Leszno 53).

Baczność technicy dentystyczni! Ostrzega się wszystkich kolegów przed objęciem posady u lekarzy - dentystów w Równem Woł., z powodu ogłoszonego bojkotu przez tamtejszy Związek zawodowy techników dentystycznych, aż do odwołania.

Baczność robotnicy firmy Borman i Szwede. Jutro o godz. 9 rano, w lokalu metalowców, Leszno 53, odbędzie się zebranie zlokautowanych robotników. Obecność wszystkich konieczna.

Baczność tokarze! Z powodu strajku omijać Lwów!

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Zebranie Zarządu oddziału warszawskiego T U. R. odbędzie się w poniedziałek, Al. Jerozolimskie 6, o godz. 8 wiecz.

— W niedzielę dn. 8 lipca odbędzie się zebranie Koła młodzieży T. U. R. na Ochocie, ul. Grójecka 47 (lokal kooperatywy), o godz. 11 r

Czytelnia pism.

Zarząd oddziału warszawskiego T. U. R. przystąpił do zorganizowania czytelni pism, gdzie robotnicy znaleźliby do swego rozporządzenia jaknajwiększą ilość czasopism. Koszty połączone z zorganizowaniem czytelni sięgają wysokości 2-ch miljonów mk., której to sumy Zarząd nie jest w stanie pokryć. Zwracamy się więc do robotników by swemi ofiarami pomogli do zorganizowania czytelni pism. Ofiary przyjmuje Sekretarjat T. U. R. codziennie od godz. 5 — 7 wiecz., Warecka 7.

Ofiara. Na czytelnię pism T. U. R. — C. B. mk. 70.000.

Robotniczy Wydział wychowania dziecka kwituje z następujących ofiar: Kazimierz i Jadwiga Jaroszowie 1.000.000 mk., Stanisława Kossobudzka 5.000 mk., poseł Malinowski z Wyzwolenia 10.000 mk., Stanisław Nietrzepka 10.000 mk., Ciesielski Józef z „Empire" 30.000 mk., Restauracja „Brühlowska" 271.475 mk., Restauracja „Cristal" 44.000 mk., W. Rożenowa 5.000 mk.

Ruch spółdzielczy.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SPÓŁDZIELCZA.

W czerwcu 1924 roku otwarta będzie w Gandawie (Belgja) pierwsza Międzynarodowa Wystawa Spółdzielcza.

Wystawa obejmować będzie dwa działy: spółdzielczość i opiekę społeczną. W dziale spółdzielczości reprezentowane będą następujące sekcje: 1) historja, organizacja, propaganda; 2) kooperacja spożywców; 3) kooperacja wytwórcza (w przemyśle i rzemiośle); 4) kooperacja budowlana; 5) kooperacja kredytowa i ubezpieczeniowa; 6) kooperacja rolnicza zakupu, zbytu i produkcji.

Każdy kraj pośpieszy przedstawić dorobek swej pracy spółdzielczej w formie wytworów produkcji spółdzielczej, wykresów, statystyki, modeli, wydawnictw, wzorów, fotografji itp.

Ruch spółdzielczy polski musi uczynić jaknajwiększy wysiłek, aby udział nasz w Wystawie wypadł możliwie najlepiej.

Na Konferencji Międzyzwiązkowej centralnych organizacji spółdzielczych w Polsce, odbytej w Warszawie dn. 6 czerwca b. r., wyłoniony został Polski Komitet Organizacyjny Wystawy, który odrazu rozpoczął swoje czynności.

Komitet ten zwraca się do wszystkich spółdzielczych organizacji polskich o współdziałanie w pracach Komitetu przez : 1) gromadzenie i przesyłanie Komitetowi wszelkich potrzebnych mu danych i informacji, 2) zbieranie i przygotowywanie eksponatów na Wystawę, stosownie do instrukcji, którą Komitet w niedługim czasie opracuje i ogłosi, 3) dostrczanie Komitetowi środków finansowych na urządzenie Wystawy przez przeznaczanie na to bądź pewnych sum z bieżących funduszów organizacji, bądź części czystych nadwyżek.

Adres Komitetu: Warszawa, ul. Nowogrodzka nr. 21, lokal Tow. Kooperatystów. Przesyłki pieniężne przez P.K.O. na konto przekazowe Zespołu Spółdz. Pracown. Państw. Nr. 2430, z zawiadomieniem o celu przesyłki na blankiecie nadawczym.

Rozmaitości.

Międzynarodowe nieporozumienie z powodu... 2 litrów wina dla marynarzy.

Amerykańskie sfery rządowe są w kłopocie, a Prezydent St. Zjedn. ma przedłożyć najbliższemu kongresowi wnioski w celu załagodzenia międzynarodowego nieporozumienia w następującej sprawie: Chodzi mianowicie o to, czy kilkuset majtków może dostać wina na obiad, czy nie.

Według kontraktów morskich Francji, Włoch i Hiszpanji, należy się załodze na okrętach tych państw po dwa litry wina. Według ustawy amerykańskiej, obcym okrętom nie wolno przywozić wina w obręb trzymilowy od amerykańskiego brzegu. Obce państwa jednak powołują się na międzynarodowy zwyczaj, według którego okręt—gdzieby nie był — stanowi terytorjum kraju, którego flagę nosi, wobec tego załoga okrętów tych państw, nawet w obrębie 3 mil od brzegu amerykańskiego, nie ma potrzeby stosować się do amerykańskiego prohibicyjnego prawa.

Najbliższy kongres St. Zjedn. ma zabrać głos w tej sprawie.

57-letnią babka otrzymuje dyplom uniwersytecki.

Babka 12-ga wnucząt, p. Farley z Swarthmore, Pa (Stany Zjednoczone) otrzymała obecnie, mając lat 57, dyplom uniwersytecki z botaniki, świeżo ukończywszy czteroletni kurs. Mając lat 35 p. Farleyowa owdowiała i w skromnych warunkach wychowała czworo dzieci. Skoro wszystkie pokończyły szkoły wyższe, zabrała się sama do nauki i doprowadziła swoje chwalebne zamiary do skutku.

Życie gospodarcze.

Bilans handlowy Polski.

W kwietniu 1923 r. przywieziono do Polski 285.216 ton towarów, wartości 848,5 miljardów mk., wywieziono zaś z Polski 1.335.361 ton, wartości 937,7 miljardów mk. Bilans handlowy za kwiecień r. b. jest więcej czynny, gdyż wartość wywozu pokryła 110,5% wartości przywozu.

Porównanie powyższych liczb z danemi za poprzednie trzy miesiące 1923 r. wskazuje, że przywóz do Polski utrzymuje się od początku roku mniej więcej na tym samym poziomie, wywóz natomiast podlega dość silnym wahaniom, jakkolwiek począwszy od lutego stale pod względem wartości przewyższa przywóz. W szczególności zauważyć się daje znaczny wzrost wywozu w marcu r. b. i spadek jego w kwietniu, co wywołane zostało zmianami, zachodzącemi w wywozie węgla; wywieziono mianowicie węgla: w marcu 1.635 tys. ton, w kwietniu 855 tys. ton.

W porównaniu z odpowiedniemi miesiącami roku ubiegłego obroty wykazują znaczny wzrost, po wyłączeniu węgla, obrót którego uległ zupełnemu przekształceniu od chwili przyłączenia Górnego Śląska. Przywóz wynosił w kwietniu 1922 r. 57.425 ton, a w kwietniu 1923 r. — 265.396 ton, wywóz zaś w kwietniu 1922 r. — 203.961 ton, a w kwietniu 1923 r. — 479.944 ton.

Zaznaczyć należy wzrost wywozu wyrobów gotowych, których w kwietniu 1923 r. wywieziono 85.865 ton, podczas, gdy w kwietniu 1922 r. tylko 37.868 ton. Bardziej jeszcze wzrósł wywóz półfabrykatów, gdyż z 50.784 ton w kwietniu 1922 r. na 142,563 ton w kwietniu r. b

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stanów Zjedn. 103000.
Marki niem. 0.61.
Belgja 5200.
Londyn 474500.
Paryż 6155.
Praga 3100.
Szwajcarja 18100.
Wiedeń 144.
Włochy 4510.

KRONIKA.

STAN POGODY

(Według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24°, najniższa 12°. W Zakopanem najwyższa 15°, najniższa 4°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, ciepło, słabe wiatry lokalne.

Walka z paskarstwem. Jutro, dn. 7 b. m. odbędzie się narada w sprawie ustalenia jednolitości postępowania w ściganiu przestępstw związanych z pobieraniem wygórowanych cen. W naradzie powyższej wezmą udział: komisarz Rządu m. st. Warszawy, p. Zygmunt Beczkowicz, sędzia pokoju dla spraw o przekroczenie ustawy o lichwie wojennej p. Laskowski, naczelnik oddziału walki z lichwą komisarjatu Rządu, p. Totwen, jego zastępca p. Skalski, oraz kierownik oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym p. podkomisarz Kierski.

Kontrola mleka. Wydział zdrowia magistratu m. Warszawy uchwalił zwrócić się do komendanta policji z prośbą o wydanie rozporządzenia mającego na celu uporządkowanie sprzedaży mleka z wozów, ze względu na to, iż mleko w wielu wypadkach sprzedawane jest przez wieśniaków z wozów używanych do wożenia śmieci i nawozów. Chodzi o to, aby mleko wożone było w wozach, zaopatrzonych w specjalne znaki, jak to już zostało wprowadzone w sprzedaży mięsa.

Zatrudnienie bezrobotnych. Zwalniając z powodu nieprzyznania dalszych kredytów przez władze rządowe, 600 bezrobotnych, zatrudnionych dotąd na robotach miejskich, magistrat m. Warszawy zatrzymać na własny rachunek tylko około 200 robotników, w celu prowadzenia w dalszym ciągu rozpoczętych robót.

Bruk drewniany czy granitowy. W przyszły wtorek zbierze się komisja miejska w celu zasadniczego zdecydowania czy ulica Nowy-Świat ma być wyłożona brukiem granitowym, czy też zachowany będzie dotychczasowy bruk drewniany. Jeżeli komisja przyjdzie do wniosku, iż Nowy Świat winien zachować charakter ulicy spacerowej, bruk granitowy układany nie będzie.

Historja walącego się domu. Znana już z opisów prasowych historja walącego się domu przy placu Kazimierza Wielkiego, przedstawia się dla lokatorów tej rudery jaknajfatalniej. Prośba ich o powstrzymanie rozbiórki domu i przymusowej eksmisji została odrzucona również w II instancji. Pośrednictwo komisarjatu Rządu, zmierzające do przeprowadzenia remontu domu na koszt lokatorów, nie dało wyników, gdyż komisja budowlana potwierdziła decyzję, że dom nadaje się tylko do jaknajszybszej rozbiórki. Eksmisję i rozbiórkę rozpoczęto ku wielkiemu zadowoleniu właściciela.

Z Wydziału Statystycznego Magistratu. Biuro adresowe kończy obecnie sprawdzanie materjału meldunkowego, sporządzonego przez rządców domu w dn. 22 kwietnia r. b., poczem przystąpi natychmiast do wypłaty wynagrodzenia za dostarczone kartki meldunkowe. Dotychczas został jednakże ujawniony w wielu wypadkach brak kartek meldunkowych w szczególności dzieci do lat 10. We wszystkich tych wypadkach Biuro adresowe wstrzyma wypłatę wynagrodzenia zainteresowanym rządcom do chwili uzupełnienia braków. O ile więc rządcy chcą uniknąć zwłoki w wypłacie, powinni, nie czekając na wezwanie, braki te uzupełnić i zgłosić się do Biura adresowego dla otrzymania potrzebnej jeszcze liczby kartek meldunkowych i arkuszy kontrolnych.

Komisja uzdrowiskowa w Zakopanem przesyła nam następujący komunikat: Od dnia 1 lipca r. b. obowiązują w pensjonatach 1, 2 i 3 klasy takie ceny: utrzymanie jednej osoby do 63.000, 52.500 i 45.000 marek dziennie. Pokój jednoosobowy z pościelą, bielizną i usługą za dobę, do 15.000, 12.000 i 9.000 m., dwuosobowy—do 22.500, 18.000 i 13.500 mk. W hotelach 2 i 3 kategorji (1-ej brak) płaci się za pokój jednoosobowy i t. d. — do 22.500 i 15.000 mk., dwuosobowy do 30.000 i 22.500 mk. za dobę. Za światło elektryczne płaci się w hotelach i pensjonatach 2.000 mk. dziennie.

W każdym koncesjonowanym hotelu i pensjonacie znajduje się na widocznem miejscu jeden egzemplarz cennika z podpisem starosty. O przekroczeniach donosić należy komisarjatowi policji państwowej („Granit") lub biuru Komisji Uzdrowiskowej („Jutrzenka").

Ochrona linji telegraficznych. Towarzystwo Indo - Europejskiego Telegrafu oraz ministerjum poczt i telegrafów zwróciły się do ministerjum spraw wewnętrznych z prośbą o pomoc przy ochronie linji telegrafu przed niszczeniem jej przez ludność. Przewodniki i odciągacze z linji są często obcinane i kradzione, prócz tego zdarzają się również częste kradzieże drutu, a nawet i słupów z miejsc prowadzenia robót. Na skutek tego komendant policji polecił kierownikom komisarjatów i urzędów policyjnych pouczyć podwładnych sobie funkcjonarjuszów i nakazać im, żeby zwracali specjalną uwagę na należyte zabezpieczenie linji telegraficznych w obrębie m. st. Warszawy.

O resztę z kas kolejowych. Zwracamy uwagę odpowiednich czynników na konieczność uregulowania sprawy wydawania reszty przez kasjerów kolejowych na stacjach, szczególnie zaś na linjach podmiejskich. W okresie letnim tysiące ludzi korzysta z komunikacji podmiejskiej, mającej ciągle zatargi z kasjerami, którzy wobec wielkiego ruchu odczuwają brak drobnych. Niedogodność powyższą b. łatwo można usunąć, zaopatrzywszy kasy w odpowiednie ilości marek pocztowych, które publiczność chętnie przyjmować będzie.

Bezpłatne wizy do Argentyny. Jak się dowiadujemy, od kilku dni konsulat argentyński rozpoczął wydawanie wiz do Argentyny zupełnie bezpłatnie.

Na naukę polską. Towarzystwo Naukowe warszawskie, w przeciągu czasu od dnia 1 kwietnia do 1 czerwca r. b. otrzymało ofiary na ogólną sumę marek 34.943.500. Ofiary te, niestety, zaledwie w drobnej części zaspakajają potrzeby zakładów badawczych, istniejących przy Tow. Naukowem warszawskiem, którego niedobór budżetowy za r. 1923 wynosi przeszło miljard marek. Wzmożenie się ofiarności na rzecz T. K. W. w ostatnich czasach, pozwoli może uregulować pensję pracowników za miesiąc maj i czerwiec, popłacić nieuregulowane dotychczas rachunki dostawców, oraz przetrwać ten, tak ciężki okres w życiu Tow. Naukowego warszawskiego, spowodowany dewaluacją marki polskiej.

Z Uniwersytetu warszawskiego. Czytelnie i wypożyczalnie bibljoteki uniwersytetu warszawskiego zamknięte będą z powodu przeróbek do d. 18 sierpnia. Od 20 sierpnia otwarta będzie tylko czytelnia od godz. 9 do 15-ej. Począwszy od września bibljoteka funkcjonować będzie normalnie.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Zjazd wychowanek pensji p.p. Jaworkówny i Kowalczykówny. B. wychowanki szkoły p.p. J. Jaworkówny i J. Kowalczykówny zawiadamiają, że dnia 8 września r. b. odbędzie się obchód dwudziestolecia szkoły. W celu ułatwienia zorganizowania zjazdu uprasza się wszystkich zainteresowanych o podanie swych adresów do dnia 20 b. m. na ręce kol. Haliny Nalensonówny, ul. Królewska nr 10, tel. 6373.

WYCIECZKI.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza w dniu 15 do 25 b. m. 10-dniową wycieczkę na Huculszczyznę i Podole (Jar Dniestru). Wycieczka zwiedzi Jaremcze, Worochtę, Żabie, Kosów, szczyt Gorgonów, Chomiak (1544, m.) na Podolu przejdzie przez Rakowiec, Czernelice, Uscieczko i Zaleszczyki. Informacji się udziela, oraz przyjmuje zapisy w biurze Tow., Karowa 31, codziennie między godz. 7 — 8 wiecz. do dnia 12 lipca.

Dn. 7 — 8 b. m. odbędzie się wycieczka w Beskidy Zachodnie; prowadzi dr. M. Orłowicz.

WYPADKI.

Kości ludzkie. Na posesji nr. 2a przy ul. Nalewki (na tyłach pasażu Simonsa) pod parkanem znaleziono wykopany dołek, a w nim kości ludzkie, oraz czaszkę, które policja zabezpieczyła na miejscu.

Zgon przy pracy. W zakładzie drukarsko - litograficznym Jakóba Hurwitza przy ul. Rymarskiej nr. 2 — 4 zmarł nagle z niewiadomej przyczyny pracownik drukarski, 51-letni Stefan Grygo z ul. Chmielnej nr. 69.

Potajemna fabryka papierosów. W mieszkaniu Estery Cukiermanowej przy ul. Ostrowskiej nr. 14 znaleziono kilkadziesiąt sztuk używanych pustych pudełek od papierosów firm: „Noblesse" i „I. L. Szereszewski", oraz pewną ilość gilz i tytuniu. Fabrykowano tam papierosy najlichszego gatunku, poczem pakowano je do używanych lecz czystych pudełek wspomnianych firm i wypuszczano na sprzedaż. W sprawie tej aresztowano Jankla Patrola, Arona Szylkieta i Icka Perelwassera. Towar skonfiskowano.

Pościg, strzały i ujęcie zbiega. Posterunkowy oddziału rowerowego policji, Franciszek Borkowski, zatrzymał internowanego Ukraińca, Aleksandra Chanajewa, jako oskarżonego o kradzież 2-ch par butów. W czasie prowadzenia do komisarjatu Chanajew wyrwał się Borkowskiemu i zaczął uciekać przez ul. Agrykola. Borkowski pogonił za uciekającym. Chanajew dotarł do parkanu okalającego park Łazienkowski, i usiłował go przesadzić. Widząc to Borkowski, wystrzelił do uciekającego. Na odgłos strzałów Chanajew upadł, wtedy Borkowski, przy pomocy posterunkowego Jasińskiego, zatrzymał zbiega i odprowadził do IX komisarjatu. Wystrzał nikogo nie trafił.

Małoletni podróżnik. 10-letni Marjan Lipiński zabrał matce swej z mieszkania przy ul. Miłej nr. 46—650.000 mk. i boso uciekł z domu. Zrozpaczona matka przypuszcza, że Marjanek pojechał do Lidy lub do Wilna.

Kradzieże. Z szatni żydowskiego Związku skautów w pasażu „Simonsa" przy ul. Długiej nr. 50 skradziono dwa palta wartości 5 miljonów mk.

— Z mieszkania urzędniczki zakładów gazowych Jadwigi Studzińskiej przy ul. Koszykowej nr. 44 skradziono ubrania, bieliznę i medaljon złoty — na ogólną sumę 15 miljonów mk.

Bratobójstwo. Ignacy i Stanisław bracia Stań, mieszkańcy wsi Rycza pow. garwolińskiego, będąc na robotach w polu, wszczęli między sobą bójkę, podczas której Ignacy dobył noża i ugodził nim w klatkę piersiową brata swego, kładąc go trupem na miejscu.

Zamach samobójczy. 25-letnia Czesława Jakimiakówna, służąca, napiła się w zamiarze samobójczym kwasu solnego. Pogotowie przewiozło desperatkę nieprzytomną w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Cyrulik Sewilski". Jutro „Faust".

Teatr Rozmaitości. Dziś ostatnie przedstawienie „Krąg interesów". Jutro wraca na repertuar sztuka B. Gorczyńskiego „Wyzwanie".

Teatr Reduta. Dziś „Wielkanoc" po cenach zniżonych. Jutro „Turoń" po cenach zniżonych.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Pani Walewska".

Teatr Polski. Codziennie „Gość nieznany" Tristana Bernard.

Teatr Mały. Codziennie „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Codziennie „Pokojówka szuka miejsca".

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka Olala".

Operetka Wodewil. Dziś operetka J. Gilberta „Szczęście Mary".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Siarczysta dziewczyna".

Teatr Stańczyk. Program 27 „Nie wywołuj wilka z lasu". Początek o godz. 9.15.

Z TEATRÓW SWIETLNYCH.

Kino Palace — „Napiętnowana".

Okres wakacyjny szczególniej daje się odczuć w kinach, świecących pustkami o każdej porze dnia i we wszystkich rzędach krzeseł, na miejscach tanich czy drogich. Co gorsza — dyrekcje, snać lekceważąc nieliczną publiczność, wyciągają skądś z lamusa okryte pyłem, stare, bezwartościowe filmy.

Szczególniej można to powiedzieć o obecnie wyświetlanym w „Palace" filmie p. t. „Napiętnowana", w którym z powodzeniem koniec ostatniego aktu można było dolepić do pierwszego i całość nietylko nic by nie straciła na tem, ale przeciwnie zyskałaby na przejrzystości. Żadnej akcji prawie, treść zaczerpnięta z jakiegoś lichego romansu. Jak w każdym dramacie filmowym — tragiczne losy dwojga zakochanych, którzy po wielu perypetjach życiowych dobijają do przystani małżeńskiej, co mogliby zrobić właściwie w początku dramatu z dużą satysfakcją dla siebie, no i... dla widza. Scenarjusz, zdaje się, po to tylko pisany, żeby pokazać czary Indji, które, jak śmiem podejrzewać, są fabrykowane ad hoc w jakiejś amerykańskiej miejscowości.

Aktorzy poruszają się, jak manekiny i wszyscy razem na czele z główną bohaterką p. Fergusson, mogliby kiedy pofatygować się do kina, żeby zobaczyć jakikolwiek film z wytwórni Griffitha. Tam mogliby się nauczyć, jak to można nietylko grać dobrze, ale żyć i czuć przed szklanem okiem aparatu fotograficznego.

Przy tych wszystkich defektach patrzy się z przyjemnością na film ze względu na wspaniałe, techniczne wykonanie. Obrazy, tonące w gorących potokach światła słonecznego mienią się całą gamą odcieni, od których jeden tylko krok jest do barw. Nie chce się wprost wierzyć, żeby było można z szarej kliszy wykrzesać tak wielką skalę tonów bądź co bądź jednego tylko zasadniczego koloru. Piękne są też przezrocza, w których krajobraz i grupy ludzi zarysowane są tylko ciemnemi sylwetami.

Mówiąc o „Palace", nie można przemilczeć fatalnej ilustracji muzycznej. To już nie jest muzyka, to bezlitośne rzępolenie amatorskie, które do szału może doprowadzić ludzi choć trochę muzykalnych. Lepiej już byłoby demonstrować film w grobowej ciszy. Podziwiać można bohaterską cierpliwość publiczności, która z takim spokojem znosi przeraźliwą kakofonję tonów, wydobywającą się z tajemniczego sanktuarjum pod ekranem.

W

Sport.

Cracovia — Czarni 2 : 0.

Rozegrany we Lwowie z okazji jubileuszu Czarnych match pomiędzy powyższemi drużynami zakończył się zwycięstwem Cracovii w stosunku 2 : 0.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.